Ner 64. Kraków, Sobota 19 Marca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[...]dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[...]atę w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [...]nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[...]enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [...]ieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń F. Silberssteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjmie Izba poselska cały statut bankowy, w trzeciem czytaniu. Mimo to jednak przedłożenie bankowe będzie musiało raz jeszcze wejść na porządek dzienny Izby poselskiej, która jeden artykuł wspomnionego przedłożenia zmieniła, przyjmując wniosek Derschatty, według którego podział zysku między bank a państwo ma się zaczynać już wtedy, jeśli dywidenda od akcyj banku wyniesie 6%, nie zaś jak rząd proponował 7%. Rząd zmiany tej nie przyjmie, a przeto będzie musiała Izba panów przywrócić propozycyę rządu, poczem dopiero uchwali Izba deputowanych cały projekt w brzmieniu rządowem. Uchwalona zmiana nie ma żadnego zasadniczo politycznego znaczenia, a jak nasz korespondent wiedeński (a) poniżej wykazuje; nawet sprawa sfinalizowania układu z bankiem nie dozna przez to znacznej zwłoki; ale mimo to przykrym jest fakt, iż lewica w głosowaniu odniosła choćby chwilowe tylko zwycięstwo i przeparła swój wniosek większością 4 głosów, że to zwycięstwo zawdzięcza absentowaniu się znacznej liczby posłów z prawicy i że za wnioskiem Derschatty padło kilka głosów młodoczeskich, które właśnie szalę zwycięztwa przeważyły na stronę parlamentarnej mniejszości. Fakt ten powinien być na przyszłość dla prawicy przestrogą i nauką!

Urzędowy dziennik rządu krajowego dla Bośni i Hercegowiny ogłasza nominacyę administracyjnego dyrektora radcy legacyjnego Hugona barona Kutschery, cywilnym adlatusem szefa bośniackiego rządu krajowego. Wspólne ministerstwo skarbu powierzyło nowemu adlatusowi dalsze kierownictwo spraw, wchodzących w zakres działalności administracyjnego dyrektora.

Podług telegramu, jaki *Voss. Ztg* odebrała z Paryża, dawał Lesseps za powrotem swoim do tego miasta licznym *interviewerom* stale następującą odpowiedź:

„Wrażenia, jakich doznałem w Berlinie, mogę zawrzeć w wyrazach: „pokój ustalony.“ Nie miałem żadnej misyi politycznej, nie rokowałem też w żadnej sprawie z rządem niemieckim. Chciałem poznać panujące tam usposobienie i jestem niem zachwycony. Wiedziałem, że u nas nikt wojny nie pragnie; teraz wiem, że i w Berlinie nikt jej sobie nie życzy, i sprawia mi to wielką radość, że z taką wiadomością mógłem wrócić do kraju. Tak jest rzeczywiście, wszyscy tam pragną pokoju, ks. Bismark tak samo, jak inni. Przyjął on mnie dwa razy, a raz oddał mi wizytę. Byłem olśniony jego lojalnym, jasnym sposobem wyrażania się i ciepłem jego życzliwości. Wyrobił on sobie dawniej o planach i zamiarach naszego rządu niedokładne wyobrażenie i przypisywał nam tajne zamiary, które go w niecierpliwość wprawiały, ale szczere i rzetelne przedstawienia posła naszego zadowoliły go zupełnie. Wyraża się on o Herbecie, że z trudnego, jak sam przyznaje, zadania wywiązał się znakomicie. Nigdy jeszcze, powiada ks. Bismark, żaden z posłów nie był bardziej otwartym, szczerym i nie wyrażał się równie stanowczo. Poważam go bardzo, i sprawia mi to przyjemność zapewnić pana, że wszystko jest załatwionem.“

O przyjęciu swojem u dworu udzielał Lesseps następujących szczegółów: „Cesarzowa, odznaczająca się wysoko dystyngowanym, a bardzo ujmującym sposobem wyrażania się, oświadczyła mi: „Nie mieszam się do polityki, ale cieszę się, kiedy widzę Francuza. Kocham wasz kraj piękny, i byłabym szczęśliwą, żeby Francya i Niemcy żyły z sobą w takiej zgodzie, jak sobie tego oboje z Cesarzem życzymy.“

„Cesarz, mówił dalej Lesseps, ożywiony jest równie wybornemi zamiarami. Znalazłem go nadzwyczaj czerstwym. Widziałem, jak schodził ze schodów i wchodził na nie przy lekkiej pomocy, jak rzeźko przesunął sobie fotel, aby na nim usiąść. Ściśnienie ręki, którem mnie zaszczycił, było silne i ciepłe. Rozmawiał ze mną przeszło godzinę o kanale panamskim i o innych sprawach z bardzo żywem zajęciem. Zgoła nie pojmuję, zkąd się brać mogły wieści alarmujące. Zapewnienia cesarza, że pragnie pokoju i że do dawniejszych koniecznych wojen przystępował tylko z zadawaniem gwałtu przeciwnym chęciom swoim, były bardzo stanowczo wypowiedzianemi.“

Chociaż we wrażeniach, odniesionych przez Lessepsa, przebija nieco entuzyazm zbyt dziewiczej łatwowierności, szczegóły przecież, które przytacza, nie są bez znaczenia i mają cechę pokojową.

Dzienniki francuskie, powtarzając wrażenia Lessepsa, nie są wprawdzie w równej mierze, jak on, zachwyconemi „szczerością słów ks. Bismarka i ciepłem jego życzliwości,“ uważają jednak treść oświadczeń berlińskich za wyraz rzeczywistego pokojowego usposobienia, co jednak nie własnowolnemu zwrotowi w uczuciach niemieckich, ale stanowisku, jakie zajęła Rosya, przypisują. Niektóre z nich, tak zwane bulwarowe, a między niemi szczególnie *Gaulois*, obsypują z tego powodu taką mnogością wonnych komplementów cara Aleksandra III, że, jak się drastycznie wyraża *N. Fr. Presse*: „i pop ruski lepiejby już go okadzić nie mógł.“

Z powrotu do władzy poprzedniego ministerstwa włoskiego wyraziło dużo dzienników francuskich swe niezadowolenie. Obudziło to gniewy *Nordd. Allg. Ztg* i dało jej powód do napisania jednego z tych artykułów, w których czynniki, niezostające z sobą w żadnej styczności, miesza w chaotyczną całość przyczyn, jak groch z kapustą i zwala winę szowinistycznych wyrażeń kilku dzienników radykalnych na wszystkich, których ks. Bismark w tej chwili nie lubi. „Szczególnie, mówi pomieniony dziennik, pisma orleanistowskie, jak *Soleil* i *Moniteur universel*, nie hamują swego oburzenia na politykę włoską i zrywają się nawet do gróźb niewczesnych. Wtóruje im cały chór skrajnych dzienników od *Siècla* aż do pisemka Rocheforta. Wszystko, co pragnie przewrotu, napada teraz na Włochy, ponieważ, dzięki stałości króla, udało się ochronić kraj od złowrogich skutków republikańskiego ministerstwa.

„Widocznem też jest w tej sprawie współdziałanie wszystkich tych klik, które, niezadowolone z obecnego stanu rzeczy, liczą przedewszystkiem na przwrót w krajach europejskich. Sprzysiężenie to (*Complicitaet*) sięga od Rzeczypospolitej francuskiej aż do nihilistów rosyjskich, od Orleanów aż do Polaków i obejmuje wszystkich, którym obecna sytuacya nie przypada do gustu, a którzy się łączą we wspólną nieprzyjaźń do każdego państwa pragnącego pokoju, więc dziś głównie przeciw Niemcom.

„Żywioły te mają i w Niemczech swych sojuszników w socyalnej, klerykalnej i politycznej demokracyi. Niemieckich demokratów parlamentarnych i polityków odwetowych francuskich łączy wspólność celów w jedną gromadę.“

Więcej zamętu w łączeniu rzeczy niemających z sobą najmniejszej styczności, trudno już żądać. Sama wprawa w zmyślaniu na sprawienie go nie wystarczy, trzeba na to jeszcze tej dozy nikczemności, na jaką się w chwilach rozdrażnienia umie zdobyć *Nordd. Allg Ztg*.

Do zarzutu, że się często mija z prawdą i że się zbytkiem szlachetności nie unosi, jest już *Nordd. Allg. Ztg* przyzwyczajoną i dlatego nie uczynią one na niej zbytniego wrażenia. Może ją natomiast wzruszy bardziej wiadomość, że podobne niewczesne elukubracye koleżanki jej *Köln. Ztg*, zrobiły już niemiłe wrażenie w kołach rządowych włoskich, że więc i jej wybryki mogą zaszkodzić sprawie sojuszu z Włochami i okazać się „wielkim błędem politycznym.“ *Opinione*, organ Robilanta, uprasza świeżo *Köln. Ztg*, aby się zbyt gorąco w sprawy włoskie nie wdawała i zaniechała tego tonu pouczającego, tego dawania lekcyj, których Włochy wcale nie potrzebują. Ile szkody przytoczony powyżej dziwaczny artykuł *Nordd. Allg. Ztg* może w sprawie zbliżenia się Włoch do mocarstw środkowych narobić, nie da się wcale obliczyć.

Parlament niemiecki prześle cesarzowi w dzień urodzin tylko piśmienny adres z powinszowaniem. Prezydyum parlamentu nie uda się osobiście do pałacu cesarskiego, ze względu na nadwątlone zdrowie cesarza. Już samo przyjmowanie osobistych powinszowań osób z rodzin panujących może łatwo utrudzić go za nadto. Liczbę ostatnich obliczają na 81. W niej znajdują się pary królewskie belgijska i rumuńska, Następca tronu austryackiego, w. książęta rosyjscy, ks. Aosta i dużo książąt Rzeszy niemieckiej.

Poruszona świeżo z powodu rezultatu wyborów w Alzacyi i Lotaryngii myśl rozdzielenia ich w celu złamania ich solidarności i przyłączenia Lotaryngii do Prus nie jest nową, poruszano ją już w sposób akademicki kilkakrotnie, a wprowadzenie jej na tory urzeczywistnienia pozostaje w związku ze stałą tendencyą pochłonięcia wszystkiego w Niemczech przez Prusy.

Między komisyą Izby francuskiej, zajmującą się sprawami wojskowemi, a ministrem wojny wybuchł pewien rodzaj konfliktu o szkoły wojskowe, które minister chciałby w swój sposób radykalny przeformować. Minister ogłosił swój memoryał, przesłany komisyi, komisya ma ogłosić także swą odpowiedź. Spór toczy się głównie o szkołę w St. Cyr, zażywającą wielkiej popularności w kraju, może więc wypaść łatwo na niekorzyść Boulangera.

Jenerał Gene użył bardzo niewłaściwego środka wykupienia uwięzionych Włochów udzieleniem Abisyńczykom za nich 1,000 broni, na której im ma zbywać. Skutkiem tego odwołanym został z swej posady w Massawie i zastąpiony bezzwłocznie innym jenerałem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 17 marca.

Reorganizacya instytutu konserwatorskiego, dokonana jak wiadomo ostatecznie, obejmuje tylko dwie pierwsze sekcye t. j. dział zabytków przedhistorycznych i pomników sztuki. Sekcya trzecia, obejmująca archiwalia, pozostała w dawnej organizacyi t. j. z dwoma okręgami na całą Galicyę. W wschodniej części, stanowiącej jeden okręg, funkcyonują jednak już obecnie dwaj konserwatorowie, gdyż ruskie archiwalia wymagają osobnej pieczy. Rzecz naturalna, że skoro podział Galicyi na dwa tylko okręgi konserwatorskie okazał się niedostatecznym w sekcyi pierwszej i drugiej, to i w sekcyi trzeciej długo już utrzymać się nie może. Centralna komisya dla konserwowania pomników historycznych i sztuki, zwracająca — co uznać należy z wdzięcznością — od niejakiego czasu szczególną uwagę na Galicyę, a mianowicie na organizacyę jej aparatu konserwatorskiego, nie pominęła także i sekcyi trzeciej. Że podział Galicyi na dwa okręgi także i w dziale archiwaliów jest zupełnie niedostateczny, to uznała komisya centralna już stanowczo i miała już przystąpić do dzieła reorganizacyi, kiedy zaszła okoliczność wymagająca odroczenia stanowczych postanowień. Komisya centralna dowiedziała się bowiem, że wskutek życzenia przez Sejm krajowy objawionego, już Wydział podjął kwestyę bliższego zbadania archiwaliów w kraju i uporządkowania materyałów zasługujących na troskliwą konserwacyę. Komisya centralna uznała za stosowne — i to pewnie na uznanie zasługuje — zastosować swoją akcyę do wyników dyspozycyj wydanych już w tej mierze przez Wydział krajowy. Jest więc rękojmia, że jak przy reorganizacyi okręgów konserwatorskich dla I i II sekcyi komisya centralna poszła zgodnie z popartem przez rząd krajowy zdaniem naczelnej instytucyi naukowej, Akademii umiejętności w Krakowie, tak i przy reorganizacyi sekcyi III życzenia kraju zostaną uwzględnione.

Żeby jednak już obecnie zaradzić przynajmniej najpilniejszym potrzebom, które przy podziale Galicyi na dwa tylko okręgi zaspokojone być nie mogą, zamierza komisya centralna przystąpić do reformy tymczasowej w taki sposób, żeby potrzebie stało się zadość, a mimo to bynajmniej nie stworzono prejudykatu dla późniejszych stanowczych dyspozycyj. Zamierza tedy komisya na razie powiększyć cokolwiek grono funkcyonaryuszy publicznych, mających czuwać nad archiwaliami Galicyi. Galicya stanowiłaby, jak dotąd, jeden okręg, ale Kraków otrzymałby osobnego konserwatora, zapewne w osobie prof. Dra Smolki. W wschodniej zaś Galicyi prof. Dr Szaraniewicz zaopiekowałby się archiwaliami w tym samym okręgu, w którym ustanowiony został konserwatorem dla zabytków przedhistorycznych. Okręg ten obejmuje powiaty: Brody, Brzeżany, Cieszanów, Gródek, Kamionka strumiłowa, Jaworów, Lwów, Mościska, Przemyślany, Rawa ruska, Sokal, Tarnopol, Zbaraż, Złoczów i Żółkiew. W takim razie miałaby Galicya pięciu konserwatorów dla archiwaliów, mianowicie dla polskich profesorów Bobrzyńskiego, Smolkę i Liskego, a dla ruskich X. Pietruszewicza i prof. Szaraniewicza.

Stanie się zapewne niezadługo zadość także wyrażonemu przez Akademię umiejętności i przez Wydział krajowy życzeniu, aby mianowano więcej korespondentów komisyi z Galicyi, albo, co na jedno w tym razie wychodzi, dla Galicyi. Wogóle instytut konserwatorski w Galicyi przeobrażony zostaje tak, jak sobie życzyły czynniki przedstawiające opinię kraju.

Wiedeń 17 marca.

(a) Wczorajsza porażka prawicy była niespodzianką dla wszystkich. Oklaski pełne zapału, któremi opozycya powitała swoje zwycięstwo, świadczą o tem, że się go bynajmniej nie spodziewała, a klub austryacki może go nawet nie pragnął. Wszak w dniu poprzednim Dr Herbst tę samą myśl rozwinął, którą wczoraj Derschatta w swym wniosku wyraził, ale Herbst żadnego nie stawiał wniosku, nie chcąc w myśl oświadczenia Scharschmida utrudniać ugody z Węgrami. Oświadczenie to, uczynione w imieniu klubu, było do pewnego stopnia szczerem. Od pewnego czasu zachowanie się przywódców tego klubu pozwala wnioskować, iż na wszelki wypadek chcą oni w tej chwili okazać się znów możliwymi. Tak zachowywali się w Delegacyach, tak w Izbie w sprawie pospolitego ruszenia i dotychczas w sprawie ugody, tak w owych komisyach, których agendy mają cechę polityczną. Jestto z ich strony rachunek, nieoparty na żadnej faktycznej podstawie, ale jak wyżej powiedziałem, chcą oni widocznie być przygotowani na wszelki wypadek. Większość po mowie Herbsta, pozbawionej konkluzyi, która logicznie z niej wynikała, nie spodziewała się, że kto inny tę konkluzyę wyciągnie i nada jej formę wniosku. Liczba członków nieobecnych w Izbie dowodzi także, iż żadna frakcya nie przewidywała, że na tem posiedzeniu przyjdzie do spornego głosowania. Brakowało w Izbie stu dwudziestu członków, więc trzecia część pełnej Izby nie miała w głosowaniu udziału. Samych Polaków, będących w Wiedniu, brakowało siedmnastu. Był to więc czysty przypadek, że właśnie w chwili głosowania brakowało więcej posłów na prawej, niż na lewej stronie Izby. Pomimo tej przypadkowej okoliczności, głosowanie byłoby wypadło inaczej, gdyby obecnych w Izbie czterech Młodo-Czechów, rozjątrzonych świeżą porażką w sprawie napisów na biletach bankowych, nie było wbrew uchwale klubu czeskiego głosowało z lewicą.

W każdej walce, a więc i w parlamentarnej, zdarzają się takie niepomyślne przypadki, i głosowanie wczorajsze, właśnie dlatego, że było przypadkowem, nie będzie miało następstw politycznej natury, a zaledwie o dni kilka opóźni załatwienie sprawy bankowej. W ciągu przyszłego tygodnia Izba panów uchwali niewątpliwie statut bankowy według projektu rządowego, a Izba poselska jeszcze przed świętami do tej uchwały przystąpi. Ale nieuniknione są i wielce niepożądane następstwa innego rodzaju. W rokowaniach między rządem austryackim a rządem węgierskim, ten ostatni miał zawsze o tyle przewagę, iż mógł powołać się na jednolitą i niezachwianą falangę swoich stronników w Sejmie. P. Tisza dawał do zrozumienia, iż przez jego usta przemawiają całe Węgry. W sprawie ugody Sejm węgierski, jakby na komendę, głosował zawsze za propozycya rządu, i do czegokolwiek zobowiązał się w Wiedniu p. Tisza, to Sejm w Peszcie bez wahania zatwierdzał. W rokowaniach nic równej siły nie daje, jak poczucie takiej podpory, takich pleców za sobą. Jest też to bez wątpienia normalny w porządku parlamentarnym stosunek. Niemożliwą jest rzeczą, żeby parlament, złożony z dwóch Izb i z kilku frakcyj w łonie każdej Izby, sam rokowania prowadził. Większość, będąca u steru spraw parlamentarnych, winna wobec nadchodzącej potrzeby rokowań wcześnie rozważyć, czy rząd, przy którym ona stoi, posiada jeszcze jej zaufanie, lub nie. Jeśli nie może rządu swego zaufaniem obdarzyć, powinna w interesie sprawy dążyć bezwzględnie do jego obalenia. Jeśli zaś ufa rządowi, to powinna na niego zdać decyzyę, ale zarazem całą na jego barki odpowiedzialność złożyć. Tak postępuje Sejm węgierski, i podobno nikt nie zechce twierdzić, że Węgry źle na tem wychodzą. Dlaczego jest inaczej po tej stronie Litawy, nad tem nie potrzebuję się rozwodzić. Przyczyna tkwi w niejednolitym i dlatego bezprogramowym składzie większości. Skutek zaś jest ten, iż rząd połowę siły, którą powinienby wywrzeć w kierunku na zewnątrz, obracać musi na przezwyciężenie ciągłego tarcia, które i jego ruchy i ruch maszyny parlamentarnej tamuje.

Owóż wczorajsza porażka prawicy to ma szkodliwe następstwo, iż znów w jaskrawym fakcie ujawniła się trudność położenia parlamentarnego. Większości Izbowej nie dodaje to powagi, że przypadkowa nieobecność nietylko jej członków, ale członków Izby wogóle, wystarcza, aby ją na klęskę narazić, zwłaszcza gdy przyczynia się do tego brak w jej szeregach karności. Rząd, który ma

Z literatury zagranicznej.

„Histoire d'une grande dame au XVIII siècle“ par Lucien Perey. Paris, Calmann Lévy, 1887.

Świeżo wznowiono we wspaniałem wydaniu misterne studyum braci de Goncourt o kobiecie w XVIII wieku. — Niedorównani tej epoki znawcy potrafili wskrzesić owe urocze postacie niewieście, wytrybowane w sztucznej, cieplarnianej atmosferze, aby niebywałą w społeczeństwie zdobyć przewagę i wpływy; wysnuli z pamiętników, z portretów, bodaj ze sprzętów spółczesnych, wszystkie czynniki, składające się na wychowanie kobiet w minionem stuleciu, scharakteryzowali ich zajęcia i pojęcia, słowem stworzyli obraz pełny i jaskrawy, zalecający się wiernością i podobieństwem, a pozwalający zrozumieć i wyrozumieć niejedno, co nas w tych czasach zdumiewa i zagadkowością lub zawiłością uderza. Z tym też podręcznikiem należałoby przystępować do każdej z XVIII wieku publikacyi.

Ostatni na tem polu nabytek przedstawia nam wizerunek ponętny naszej spółziemianki, księżniczki Heleny Massalskiej. Biograf jej, p. Lucyan Perey, dał się już zaszczytnie poznać w dziedzinie piśmiennictwa obszernemi pracami o pani d'Epinay, przyjaciółce Russa, które akademia francuska dwukrotnie nagrodami wyróżniła. Autor to więc poważny i zasługujący na wiarę. Z pewnem wszelako niedowierzaniem przywykliśmy brać do ręki książki, dotykające polskich stosunków, gdy je Francuzi kreślili. Pod tym jednak względem miłej doznaje się niespodzianki, nie znajdując w toku opowiadania ani potwornych bałamuctw historycznych, ani grubych dowodów niewiadomości, ani nawet dziwactw pisowni w polskich nazwach i nazwiskach. Z wyjątkiem wspomnianej z czasów Sejmu czteroletniego księżnej Langoronskiej (?) i kilku niedokładności w szczegółach, całość wypadła wcale dobrze i wiernie, ortografia imion dobra, znajomość stosunków zadziwiająca. Pochop do tej pracy dał autorowi szczęśliwie odnaleziony pamiętniczek księżniczki Massalskiej. Czy autentyczny? czytelnik sam osądzi. Wydawca mnoży dowody niezbite na poparcie wiarogodności swego odkrycia, a jeśli niekiedy zdziwić może dowcip i gładkość zapisków dziewczynki, niemającej lat czternastu, przedwczesna wybujałość, właściwa minionemu stuleciu, niejedno wytłumaczyć zdoła.

Helena Massalska była córką Ksawerego Massalskiego i księżniczki Radziwiłłównej. Rodzice rychło ją odumarli, zostawiając swe sieroty pod opieką smutnej pamięci X. biskupa wileńskiego Massalskiego. Chwiejny ten człowiek, o słabej głowie i słabszym jeszcze charakterze, naraziwszy się wszystkim naraz stronnictwom, wśród walącego się kraju, z obawy przed następstwami swego postępowania, a pod pozorem troskliwości o powierzone sobie sieroty, udał się do Paryża, aby tam przeczekać burzę, a zarazem i bratankom jak najświetniejszą zapewić edukacyę.

Przyjaźń pani Geoffrin, do której Stanisław August pisywał: *Ma chère Maman*, sterowała krokami biskupa w stolicy Francyi. Ona to poradziła małą Helenkę oddać do arystokratycznego zakładu wychowania w sławnej *Abbaye aux Bois*, Ksawerka zaś opatrzono modnym guwernerem Francuzem, który tak położonemu w sobie zaufaniu sprostał, iż po sześciu latach, zlikwidowawszy z biskupiego opiekuna 230,000 liwrów na koszta edukacyjne, odesłał do Polski zidyotyzowanego moralnem i fizycznem zaniedbaniem chłopca. — Wychowanie siostry — przynajmniej do czasu — lepiej się powiodło. Pamiętniczek, tworzący część pierwszą książki, z którą pragniemy czytelników zapoznać, wybornie nas zaznajamia z ówczesnym kierunkiem edukacyi kobiecej. Moda ogólna pisania własnych wspomnień i zwierzeń wkraczała i za mury klasztorne, ogarniała dziatwę nawet. Każda panienka, zaledwie jako tako do pióra zaprawiona, natychmiast się zabierała do kreślenia swoich *Mémoirów*, w guście epoki, a ze szkodą czasu i psującej się dorywczem pisaniem ręki. Barwne zapiski młodziuchnej księżniczki odrazu pozwalają nam zmierzyć wielkie różnice, zachodzące między wychowaniem niewieściem w owej, a w naszej epoce. Zapewne niejedno na korzyść dzisiejszej wypadnie metody, aliści z innej strony trudno nie przyznać niektórych wyższości dawniejszemu obyczajowi. Najprzód zostawiano charakterom nierównie więcej indywidualności, oryginalnych cech i osobistego rozwoju, nie znano hurtownego prowadzenia ludzkiej trzodki wedle jednostajnego szablonu, jak to dziś w pensyonatach żeńskich bywa. Nie wymagano też od dziewczynek tak ogólnych wiadomości; kultura niewieścia zrozumiana była raczej w znaczeniu ogłady, aniżeli pedantycznej nauki; dbano przedewszystkiem o to, co stanowi wdzięk i urok kobiety, a przez nią i domu i życia. To też udzieliwszy jej warownej podstawy zasad religijnych, zaprawiwszy do praktycznych ćwiczeń w przeróżnych służbach olbrzymiego zakładu, stronę ściśle naukową ograniczano na dwóch godzinach codziennie, wypełnionych historyą, geografią, rachunkami itd., na czytaniu obowiązkowem i dowolnem, wedle wieku i zamiłowania, resztę czasu poświęcając na kształcenie talentów, tego najmilszego kwiatu dawniejszego wykwintnego wychowania, który dziś uwiądł niepowrotnie, odrzucony i zaniedbany prawie powszechnie w utylitarnym prądzie nowoczesnym. Nie dziw, że w ten sposób hodowane ptaszyny wylatywały z klasztornego zacisza, aby się stawać ozdobą rodzin swoich i społeczeństwa.

Pod jednym atoli względem systemat ówczesny stanowczo był wadliwym. Salonowość i światowość tak się były zrosły z życiem w XVIII wieku, iż wciskały się aż za kraty nawet najregularniejszych klasztorów. Same bodaj rozmownice surowego Karmelu niejednokrotnie zamieniały się w ożywione, a pierwszorzędne salony. Cóż dopiero powiedzieć o innych domach zakonnych, o zakładach wychowania, gdzie zetknięcie z światem, i to bardzo wielkim światem, stanowiło osobne niebezpieczeństwo. Blichtry i blaski dworskiego życia olśniewały przedwcześnie dziatwę, chowaną pod okiem Cystersek z *Abbaye aux Bois*, a nieznajomość świata, nęcącego zdaleka pozorami świetności i ułudami szczęścia, niejedną rozbałamuciała główkę przy ustawicznych stosunkach na zewnątrz. Najpierwsze nazwiska Francyi snują się pod piórem Heleny Massalskiej, a zarazem widzimy, jaki czynnik wniosła do klasztoru niezawisła, pełna życia, bystrości i niewyczerpanych konceptów polska dziewczynka. Zapiski te pensyonarskie są do nie uwierzenia zabawne, a gdziekolwiek chodzi o psotę, o figiel, o sztuczkę, zawsze w pierwszym rzędzie występuje nasza księżniczka, czy gdy organizuje bunt przeciw jednej z zakonnic i spisek za pomocą polskiej gry w zielone urządza tajemnie; czy gdy do wody święconej dolewa atramentu, ciesząc się widokiem wychodzących z chóru z czarnem piętnem na czole zakonnic; czy gdy mnoży dowcipne charakterystyki swych nauczycielek i towarzyszek. Ta wesoła, żwawa, pusta, a serdeczna dziewczynka, ogólną jest faworytką, duszą zabaw, a sameż zabawy dziecinne noszą koloryt epoki, odbiciem Wersalu. Cóż jest bowiem główną rozrywką żeńskiego pensyonatu, trzech klas dziewcząt, należących do pierwszych rodzin Francyi?

Nic co innego, jeno polowanie, urządzone na wzór łowów Ludwika XVgo. Jedne dziewczynki obierają rolę jeleni, inne dojeżdżaczy, łowczych, służby, najmłodsze zwerbowane na piesków; cały ogród napełnia się gwarem i wrzawą myśliwską, forsowaniem uciekającej zwierzyny, a ta głośna zabawa z pewnością wychodzi na zdrowie dziatwy, używającej pod dostatkiem potrzebnego ruchu. Hartowne też i zdrowe ztamtąd wychodzą pokolenia, często niezłomne, bo ileż z towarzyszek Heleny Massalskiej umiało z odwagą pójść pod nóż gilotyny, lub dzielnie znieść ciężkie lata emigracyi! Niestety! Moloch światowości, cechującej w. XVIII, miał pochłonąć zbyt wiele z tych uroczych postaci, a bodaj żadna w tym względzie nie prześcignęła Heleny Massalskiej. Rozgłos wielkich jej dostatków, wdzięk osobisty i żywość usposobienia, już w piętnastym roku życia mnożą zastępy ubiegających się o jej rękę. Jeszcze nie wyszła za progi klasztorne, a już w tym względzie toczą się rokowania. Zrazu najprzychylniej spogląda na księcia Salm Kyburg, salonowego ulubieńca epoki, który, jak tylu innych, tragicznie miał skończyć na szafocie rewolucyjnym. Ale książę Salm, mimo przymiotów towarzyskich, nieszczególnej zażywa reputacyi. Gubi go mianowicie pogłoska, jakoby w orężnem spotkaniu uszedł razom przeciwnika, za pomocą ukrytego pod wierzchnią odzieżą futra, którem się podstępnie opancerzył. Oczywiście wystarcza to, aby zgubić młodzieńca w oczach panny. Zaczynają się inne rokowania z rodziną książąt de Ligne i trwają dość długo, bynajmniej nie dlatego, aby ułatwić zobopólne poznanie się i zbliżenie ku sobie narzeczonych, ale raczej z powodu układów familijnych i materyalnych warunków. Księżniczka Massalska, zazdroszcząc losu swych towarzyszek, przedewszystkiem waruje sobie obietnicę zimowania przez trzy pierwsze lata w Paryżu, na co przyszła jej rodzina przystać nie chce. — Sprawa toczy się między Wilnem, Wiedniem, Brukselą a Paryżem, nikt się o skłonność wzajemną narzeczonych nie pyta, nie troszczy, nawet spotkanie i poznanie się przyszłych małżonków się opóźnia, księżniczka zajęta wyprawą i podarkami ślubnemi nierównie więcej, jak osobą młodego oblubieńca. Kontrakt ślubny spisanym został we Wersalu w obecności rodziny królewskiej, ślub zaś odbył się 29go lipca 1779 roku. Księżniczka otrzymywała w posagu dobra Mogilany, dwa pałace w Krakowie, jeden w Warszawie, znaczny spadek po matce i 60,000 liwrów dochodu, zapewnionych przez X. biskupa Massalskiego. Rodzina de Ligne ze swojej strony zabezpieczała małżonkom rentę trzydziestotysięczną, która miała być zdwojoną po urodzeniu pierwszego dziecka, oraz mieszkanie w Brukseli, Wiedniu i Bel Oeil. Stosunkowo tedy Helena Massalska wnosiła nierównie znaczniejsze wiano. Nie miało ono przynieść szczęścia książęcej rodzinie.

F.

(Dokończenie nastąpi).

jeszcze przeprowadzić rokowania z Węgrami w kilku ważnych przedmiotach, nie może czerpać otuchy i siły w takiem usposobieniu Izby, iż co chwila większość może stać się mniejszością, podczas gdy druga rokująca strona na taki widok w powagę i potęgę urasta. Sprawa kwoty na potrzeby spólne, sprawa opodatkowania cukru i gorzałki, nakoniec traktaty handlowe z Rumunią i z Niemcami, niemniej zaiste przedstawią jeszcze trudności, niż te sprawy ugodowe, które dotychczas traktowane były w tutejszej Izbie poselskiej. Daj Boże, iżby wczorajsze zajście stało się podnietą do właściwszego, realnemu położeniu więcej odpowiedniego stosunku między większością parlamentarną i rządem, a przedewszystkiem aby dla członków większości stało się podnietą do ściślejszego wykonywania elementarnego obowiązku poselskiego: zasiadania w Izbie i nie mówię zabierania, lecz oddawania gł.su.

Wiedeń 15 marca.

(?) Co chwila można było czytać w obu *Pressach* i w obu *Tagblattach*, że delegowani rządu rumuńskiego już przybyli do Wiednia; w parę dni później, że ci sami delegowani mają za parę dni przybyć do Wiednia; w dwa tygodnie później, że rząd austryacki otrzymał już depeszę, donoszącą o bliskiem przybyciu delegowanych rumuńskich. Tymczasem delegowanych rządu rumuńskiego jak niema, tak niema. We wczorajszych dziennikach tutejszych wyczytałem wiadomość, że minister Sturdza i referenci fachowi na przyszły tydzień już mają przybyć do Wiednia. I ta wiadomość jest fałszywą. Ministeryum austryackie nie otrzymało dotąd jeszcze zawiadomienia, kiedy ci delegowani przybędą.

Rumunia, która w układach z Austro-Węgrami tak ślimaczym postępuje krokiem, zawarła tymczasem zupełnie skrycie traktat handlowy z cesarstwem niemieckiem, co dzisiejszy *Fremdenblatt* przedstawia jako wzmocnienie pozycyi tego państwa w jego ewentualnych układach z naszą monarchią. I w rzeczywistości rząd niemiecki się zgodził, ażeby z tabeli A. traktatu, wyszczególniającej towary wolne od cła przy wprowadzaniu do Rumunii, wykreślono artykuły, ogólną nazwą „Cerealia“ oznaczone, oprócz tego mąkę i substancye mączne, dalej drzewo budulcowe, jakoteż wszelkie do wyrobu mydła i świec potrzebne substancye. Z drugiej zaś strony wykreślono z traktatu niektóre artykuły, jakie w tabeli B. dawnego traktatu się znachodziły, a względem których Rumunia chce utrzymać taryfę cłową autonomiczną.

Przyjęcie tych artykułów w zakres nowego traktatu byłoby na podstawie zasady o najwięcej uprzywilejowanych państwach uważane za rodzaj precedensu w ewentualnych rokowaniach między Rumunią a Austryą. Do tych artykułów należy wosk i wyroby woskowe, koce i derki, wszystkie wyroby ordynarne sukienne, wreszcie wyroby z drzewa. Dla państwa niemieckiego niema eksport tych artykułów wielkiego znaczenia, podczas gdy dla naszej monarchii jestto ważna gałęź wywozowa.

Postępowanie Niemiec było w tych układach dla Austryi nader nieprzychylne. Rząd austryacki wychodził dotąd z tego stanowiska, że Rumunia musi udzielić Austro-Węgrom te same przywileje cłowe, co państwu niemieckiemu. Obecnie wskutek zrzeczenia się ze strony Niemiec prawa do wprowadzania zboża i drzewa bez opłaty cła do Rumunii,— dalej wskutek uznania ze strony Niemiec prawa do taryfy autonomicznej dla Rumunii względem wyżej wymienionych artykułów, na których imporcie do Rumunii Austryi najwięcej zależało, musi rząd austryacki zająć odmienne od dotychczasowego stanowisko. Odpadł obecnie argument, że Austro-Węgry muszą przy rokowaniach z Rumunią uważać i na to, że pośrednio i państwo niemieckie jest w tem interesowane. Obecnie może Austrya działać, kierując się jedynie względami na interes własnej ludności. Dla Galicyi zwrót ten bezsprzecznie korzystny i więcej niż kiedykolwiek mogą rolnicy żądać uwzględnienia swoich interesów.

Z każdego faktu historycznego można wyciągnąć pewną naukę. Na tem polega wartość historyi. Z wyniku rokowań handlowych Niemiec z Rumunią da się wyciągnąć to zastósowanie moralne: Przy tych rokowaniach miała Austrya dla Niemiec znaczenie — Hekuby; byłby czas, ażeby i politycy austryaccy wznieśli się raz do wysokości tego zapatrywania, że, co nie dotyczy interesu ludów monarchii austryacko-węgierskiej, winno mieć dla nich również znaczenie — Hekuby. My chcemy pamiętać o wszystkich, a o nas nie pamięta w danym razie, nikt.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Aleksandra Szluha z Meidlingu do Podwołoczysk.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 marca.

— **Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski w powrocie z Wiednia zatrzymał się dzień jeden w Krakowie i dzisiaj rano odjechał pociągiem przedpołudniowym do Dzikowa.

— **P. Czyszczan** udaje się w niedzielę rano pośpiesznym pociągiem do Wiednia celem objęcia nowej posady jeneralnego adwokata przy sądzie Najwyższym.

— **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godzinie $10^1/_2$. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dzieła Hildebranda p. t. *Sprachbildung*, poda Dr K. Petelenz. 2) Sprawy Walnego Zgromadzenia.

Siedlecki. *Tomaszewski.*

— **Na wieczorku** u księżny Izabelli Sanguszkowej, która, nie opuszczając domu, pragnęła słyszeć śpiew pani Van der Meere, uprzejma śpiewaczka zachwyciła wczoraj obecnych odśpiewaniem ślicznej *air d'Abeille* z opery *La Reine Topaze* Masseneta. Arya ta tak się podobała, że proszono panią Van der Meere, aby ją powtórzyła na Raucie w niedzielę w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, co uczynić przyrzekła.

— **W kasynie powszechnem** odegrali wczoraj amatorowie, wobec zapełnionej szczelnie przez widzów sali, dwie komedye jednoaktowe, mianowicie: *Po Angielsku* i *Dzieciaki*. W pierwszej komedyi wszystkie role wypadły doskonale i z całą elegancyą odegrane zostały, ale palma uznania szczególnego należy się pani Kr. i pannom Kor. Gdyby częściej taka artystyczna zabawa powtarzała się w Kasynie, amatorowie przyciągliby wielu zwolenników Kasynu i mogliby przyjść w pomoc swą grą niejednej dobroczynnej instytucyi. W *Dzieciakach* gra tylko trzy osoby, a tercet ten był nadzwyczaj harmonijnym i wywiązał się dzielnie z zadania. Że tak wypadło wczorajsze przedstawienie, niemałą część zasług przypisać należy p. Siemaszce, tak cenionemu przez publiczność krakowską artyście, który reżyseryą swoją doprowadził przedstawienie do pięknych rezultatów. — Niemniej podnieść należy produkcye chóru akademickiego — który pod kierownictwem p. Barabasza, z precyzyą odśpiewał: „Nad Prutem“ i „Pieśń Szwajcarów.“

— **W kasynie powszechnem** odbędzie się w poniedziałek dnia 21 b. m. przedstawienie amatorskie. Program: 1) *Po angielsku*, komedya w 1 akcie J. N. Kamińskiego; 2) *Dzieciaki*, komedya w 1 akcie L. Świderskiego; 3) *Incognito*, operetka w 1 akcie Rippera. Początek o godz. $7^1/_2$ — bilety sprzedaje służący Kasyna.

— **Karolina z Wojtychów Tenglerowa**, żona tutejszego właściciela Zakładu ogrodniczego, zmarła tu d. 18 b. m, przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 3 po południu.

— **Członkowie** II-go Towarzystwa weteranów wojskowych złożyli dobrowolną składkę na rzecz przytułku starców izraelickich w sumie 12 złr.

— **Z biura** Towarzystwa wzajemnej pomocy do sprzedaży i kupna koni w Krakowie. Pierwszy nowy jarmark na konie w Krakowie, w dniu 10 marca b. r. odbyć się mający, nie mógł przyjść do skutku z powodu krótkości czasu do zrobienia przez Magistrat miasta Krakowa wszystkich urządzeń i wybudowania obszernych stajen, dla udania się jarmarku niezbędnie potrzebnych. Zatem pierwszy jarmark na konie w Krakowie odbędzie się dopiero w dniu 23 września b. r.. Gdy jednak liczne jarmarki wiosenne na konie w Galicyi ściągną do Galicyi wielu kupców z monarchii, a w razie zniesienia zakazu wywozu koni za granicę, którego się spodziewać można, także kupców zagranicznych, którzy przez wiosenne miesiące ciągle do Galicyi po konie przyjeżdżają, przeto Towarzystwo wzajemnej pomocy sprzedaży koni, pragnąc skorzystać z tego pobytu kupców na konie w Galicyi, którzy z wszelką pewnością w przejeździe przez Kraków informować się będą w biurze Towarzystwa, gdzie i jakie na sprzedaż są konie, uprasza uprzejmie tak członków Towarzystwa, jakoteż i wszystkich hodowców koni o łaskawe jak najrychlejsze zgłaszanie koni do biura Towarzystwa w Krakowie, ulica Karmelicka Nr 42, I piętro, ażeby, zanim się jarmarki rozpoczną, biuro Towarzystwa było w możności udzielania kupcom wskazówek o znajdujących się w Galicyi koniach, na sprzedaż będących. Zgłaszającym się właścicielom koni prześle biuro Towarzystwa potrzebną ilość drukowanych blankietów do podawania koni na sprzedaż.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Nauczycielstwo okręg. krak. zam. udało się 17 bm. o godz. $1^1/_2$ do Delegata Namiestnictwa hr. Borkowskiego, oświadczając, że z kilku nauczycielami, którzy wnieśli skargę na inspektora okręgowego, p. A. Ellingera, nie solidaryzują się i wyrażają z tego powodu swoje ubolewanie. Dowodem tego przychylnego usposobienia nauczycielstwa dla swego inspektora jest ta okoliczność, że zgromadzonych ani odległość, ani niepogoda nie powstrzymała od bardzo licznego zebrania. Hr. Borkowski oświadczył zgromadzonym, że go ten dowód przychylnego usposobienia nauczycielstwa dla swego przełożonego bardzo ucieszył, i że o tem napisze do p. Namiestnika, a przy sposobności to samo ustnie mu powtórzy.

Jan Bieroński.

— **Kradzieże na cmentarzu** Na cmentarzu rakowieckim skradziono w ostatnich dniach z grobowca hr. Moszyńskiego bronzowy cyzelowany medalion, na którym był cyzelowany „Pan Jezus, Matka Boska i św. Jan.“ Medalion ten znacznej wartości skradł niewiadomy dotąd sprawca, który oprócz tego usiłował także skraść cały krzyż przez przepiłowanie z grobowca. Policya tutejsza zajęła się wyśledzeniem niegodziwego złodzieja i zdaje się, iż jest już na śladzie.

— **Kalwarya Zebrzydowska.** Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, odbędzie się w tym roku w uroczystość Wniebowzięcia Maryi koronacya cudownego obrazu Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej, a odnośny dekret, zezwalający na koronacyę, nadszedł już z Rzymu od Stolicy Apostolskiej do prowincyałatu OO. Bernardynów. Aktu tego uroczystego dokona Najprz. X. biskup krakowski JE. X. Albin Dunajewski, który za czasów biskupstwa swego drugi obraz cudowny w dyecezyi krakowskiej koronować będzie; pierwszy w kościele OO. Karmelitów na Piasku, a drugi w tym roku w Kalwaryi. Kalwarya, zwana od fundatora Zebrzydowską, jest miejscem słynnem z pielgrzymek licznych nietylko w Galicyi, ale i w Królestwie Polskiem, w Księstwie Poznańskiem, w Szlązku tak austryackim jakoteż pruskim; o Kalwaryi wiedzą i na Węgrach i w Morawie. Każdy zwiedzający Kalwaryę wynosi ztąd najprzyjemniejsze wrażenie, jakich doznaje obchodząc drogi Jezusa i drogi Matki Boskiej, urządzone, kaplicami oznaczone, na kształt dróg jerozolimskich, tak, że zastanawiając się nad męką Jezusa przy pojedynczych kaplicach, wyobraża sobie, iż jest w prawdziwej Jerozolimie. Kalwarya jest wzbogacona rozlicznemi odpustami, jakie nadali papieże rzymscy i przyłączyli do tego miejsca świętego. W Kalwaryi Zebrzydowskiej słynie od r. 1642 obraz Matki Boskiej rozlicznemi łaskami i cudami; do tego obrazu cudownego pielgrzymuje tysiące pobożnego ludu rok rocznie, gdzie się co roku odprawia w sierpniu ceremonia pamiątkowa Zaśnięcia i Wniebowzięcia Maryi — i oto ten obraz cudowny ma być w tym roku koronowany. Koszta urządzenia całej tej uroczystości będą znaczne; samo sprawienie złotych koron na głowę dzieciątka Jezus i Maryi Matki jego, odnowienie i przyozdobienie cudownej kaplicy, pociągną za sobą wielkie koszta, a cóż dopiero mówić o reparacyi kaplic, kościoła i wnętrza klasztoru. Klasztor kalwaryjski utrzymuje się jedynie z ofiar pobożnych pątników; funduszów stałych niema żadnych. Dawniej sprawiali zwykle złote korony na podobne koronacye magnaci i szlachta polska, słynna z ofiarności na cele pobożne, jak n. p. w Leżajsku, Rzeszowie lub Sokalu. Dzisiaj ta ofiarność z biegiem czasu i okoliczności niepomyślnych, nieszczęść w kraju, ustała; niema dziś Zebrzydowskiego, któryby te korony sprawił, ograniczyć się trzeba na ofiarach i datkach pojedynczych prawowiernych chrześcian. Klasztor kalwaryjski puka więc do serc dobrodziejów, tak magnatów, jakoteż szlachty polskiej, którzy po swoich przodkach cnotę ofiarności na cele religijne odziedziczyli, puka do serc wielebnego Duchowieństwa, odzywa się do wszystkich chrześcian w imię Maryi, której cześć jako królowej narodu polskiego jest miłą, aby raczyli ofiary dobrowolne na sprawienie złotych koron, które wykonywa już jubiler krakowski p. Wojciechowski, łaskawie nadsyłać albo wprost do klasztoru OO. Bernardynów w Kalwaryi, albo do Administracyi *Czasu*, która łaskawie a chętnie pośrednictwo w tej Bożej sprawie przyjęła. My zaś zakonnicy, strzegący pamiątek narodowych w Kalwaryi, dokąd i ś. p. król Władysław IV po bitwie pod Chocimem w r. 1621 na podziękowanie Bogu pielgrzymkę odbył, obiecujemy dobrodziejom wszystkim modlitwy, jakie zanosić będziem przed cudownym obrazem Maryi kalwaryjskiej, a Marya, na cześć której ten grosz rzucicie, orędownictwem u Syna swego zapłaci ofiarność waszą.

X. *El. Widzisz*, kustosz klasztoru.

— **Wiedeń** 18 marca. Fabrykant wyrobów słodowych Jan Hoff umarł.

Wiadomości policyjne. Aresztowano Artyniaka Wojciecha z Żywca, za kradzież zegara; Masiaka Macieja ze Skotnik, Jędrzeja S.tko z Krakowa i Cieślika Ignacego z Krakowa, za kradzież naczyń porcelanowych na Stradomiu; Dobka Juliana z Krakowa, za kradzież naczynia żelaznego, które poszkodowanemu zwrócono; Mosurskiego Józefa z Lanckorony, poszukiwanego za kradzież przez sąd w Wadowicach; Hübnera Stanisława z Kuczurmary, za sprzeniewierzenie obrazów, które miał do sprzedania; Sudora Józefa z Krakowa i Gila Kazimierza z Dojazdowa, za kradzież papy; Filipa Stanisława z Łęk, za kradzież zboża na kolei.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 19go: Na dochód Antoniny Hoffmannowej, po raz pierwszy: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleksandra Dumasa, syna; tłumaczył Zygm. Sarnecki.

W niedzielę 20go: Po południu o godzinie 4ej: *Staroświeccczyzna i postęp czasu*, komedya w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami, J. N. Kamińskiego.

Wieczorem o g. 7ej po raz drugi: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleksandra Dumasa, syna; tłum. Z. Sarnecki.

We wtorek 22go: Po raz trzeci: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleks. Dumasa, syna; przekład Zygm. Sarneckiego.

We środę 23go: Przedstawienie amatorskie na dochód „Sokoła“ krakowskiego. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

We czwartek 24go: Po raz czwarty: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleks. Dumasa, syna; tłumaczył Zygm. Sarnecki.

— Dnia 17go marca pochmurno, śnieg; term. od —5·6 doszedł do —1·2 C. Barometr się podnosi; o g. 7ej rano d. 18go stan jego był 737·4 millim., term. —4·8 C. — Wiatr północny.

— W sobotę d. 19go marca: ś. Józefa obl. NMP.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pani Van der Meere śpiewać będzie na objawione jej z wielu stron żądanie raz jeszcze w poniedziałek (dnia 21 b. m.) w teatrze między aktami następujące kawałki: „Wielkie waryacye“ Rodego z towarzyszeniem orkiestry; Wielką scenę z *Fausta* w kostiumie z towarzyszeniem orkiestry; w drugim ustępie zaś „Romance des Roses“, „Przy krosienkach“ Madejskiego i „la véritable manola“ (bolero) z towarzyszeniem orkiestry.

Teatr. P. Kotarbiński, artysta teatrów warszawskich, znany zaszczytnie również na polu literackiem, gra obecnie gościnnie na naszej scenie, w porze niezbyt pomyślnej dla występów. Znane jednak nazwisko artysty budzi w kołach miłośników sceny i literatury zajęcie, a uznania ich dowodem wieńce, które wczoraj otrzymał artysta. P. Kotarbiński wystąpił dotąd w *Mazepie* Słowackiego w roli Zbigniewa i w *Intrydze i Miłości* Schillera w roli Ferdynanda. W obu rolach uwydatnił znane już ze sceny warszawskiej zalety gry rozumnej, dykcyi wybornej i znakomitej deklamacyi.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m., od godziny 12—1 w południe publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego: „O zawiązkach dziejów Siczy Zaporozkiej.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Nauka rolnictwa w naszym ustroju szkolnym.

Przemówienie Dra Włodzimierza Kozłowskiego na posiedzeniu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie d. 3 marca 1887.

(Dokończenie).

Przedewszystkiem potrzeba u nas stałych wędrownych nauczycieli rolnictwa, których rząd w Czechach utrzymuje i do których utrzymania w Dolnej Austryi się przyczynia. Oprócz większej ilości niższych szkół rolniczych, potrzebnem jest także większe uwzględnienie rolnictwa w ludowych szkołach pospolitych. Jeśli nauczyciel odrazu, skoro tylko dzieci przestąpią próg szkoły, w tonie poufnej pogadanki zatrzyma je w kole tych zatrudnień, które widzą codziennie w domu rodzicielskim, stanie się to nietylko sposobem spopularyzowania nauki rolnictwa, ale także nicią łączącą dom rodzicielski ze szkołą, środkiem do zaaklimatyzowania, a wreszcie ponętą do nauki tak dla dzieci, jak dla rodziców, którzy, upatrując w niej bezpośrednią korzyść, nie będą żałować, że trochę mniej dzieci pasie bydło, a trochę więcej się uczy.

Pomimo, że Francya oprócz rolnictwa ma wiele innych źródeł dochodu, pomimo że posiada znaczną liczbę specyalnych *fermes écoles*, w szkołach elementarnych osobno uwzględniono naukę gospodarstwa, a oprócz tego jest ona przedmiotem zajmującym przeważne miejsce w szkołach wieczornych i niedzielnych, w *Cours d'adultes* i *écoles dominicales*. U nas wedle planów nauki dla szkół pospolitych i wydziałowych nauka gospodarstwa nie stanowi odrębnego przedmiotu; plan traktuje ją jako część historyi naturalnej, a książki do czytania, nie uwzględniając stosunków w kraju, szczupłą zaledwie cząstkę poświęcają przedmiotom z rolnictwem mającym związek. Na pierwszym i drugim roku plan ani historyi naturalnej, ani nauki rolnictwa nie przepisuje, a w elementarzu, który ma przed innemi książkami szkolnemi zaletę jasności, jest wprawdzie 21 wierszy o tem, „co robią rolnicy,“ tak ogólnikowych jednak, że się z nich dziecko niczego nie dowie. Lepiej już pisze „o drobiu“, dość pobieżnie zaś o tem, „zkąd mamy mleko“; w konwersacyi konia i wołu znajdują się ich opisy zapewne dla rozwoju określenia pojęć i dla ćwiczenia w wysłowieniu potrzebne, bo przecież każde dziecko wie równie dobrze, jak wychowany w mieście nauczyciel, jak te zwierzęta wyglądają. Natomiast o ich hodowli nic elementarz nie pisze, a mógłby łatwo nawiązać do tego, co dziecko w domu widzi, kilka popularnych praktycznych wskazówek.

Na 3 i 4 roku przepisuje plan: „na podstawie poglądów i odpowiednich ustępów z książki do czytania należy opisywać i porównywać najważniejsze pożyteczne i szkodliwe zwierzęta, rośliny i minerały, łącząc z tem naukę o hodowaniu zwierząt i roślin.“ W pierwszej książce do czytania są też krótkie wzmianki o zwierzętach domowych jak koń, wół, baran, koza, drób, ich opisy i zwyczaje, ale znów niema żadnych rad praktycznych, jak się z koniem lub krową obchodzić i czem ją karmić, jak n. p. się starać, aby krowa była mleczną, a ustrzedz, aby koń nie zdychawiczał, albo jak karmić drób? To samo się powtarza w ogrodzie warzywnym“, w „drzewach owocowych“ i w „zbożu“; są opisy roślin dzieciom dobrze znanych, ale wskazówek co do kultury niema żadnych. Dziecko też po czterech latach nauczyło się o zwierzętach domowych tyle, co o wilku i o niedźwiedziu, a o hodowli żadnego nie ma pojęcia, pomimo, iż plan wyraźnie ją przepisuje.

Na 5 i 6 roku nauki przepisano „dalsze zaznajamianie dzieci z płodami natury, uwzględniając szczególniej uprawę zboża, jarzyn, drzew owocowych i kwiatów, tudzież hodowanie bydła i pszczół“. Jest też w książce wyjaśnienie: „jak rolnik pracuje“, ale za suche i dogmatyczne, bez uzmysłowienia przykładami, wziętemi z praktyki, które mogłyby dzieci do tej nauki zachęcić; „len, konopie i bawełna“ i „ogrody warzywne i sady“ może trochę przystępniej napisane.

Oprócz nich są artykuły o renie, wielbłądzie, tygrysie, słoniu i małpie; uczą nawet dziecko, jak zwykłą papugę odróżnić od kakadu, ale o rasach bydła rogatego nic mu nie mówią. Mniejsza o to, o co jednak wcale nie mniejsza, to o to, że dziecko po 6 latach — obciążywszy się mechanizmem gramatycznym, który nauczyciel nie zawsze dość zdolny pragnie żywcem wpakować w młodą głowę, mszcząc się na niej za tych, co mu jeszcze za dawnych czasów jego własną głowę zagwoździli, dziecko, które wedle planu powinno było uczyć się rysunków, geometryi wykreślnej, początków fizyki i gimnastyki, — nie wie rzeczy najpotrzebniejszej, jak hodować krowę, albo jak się obchodzić z nawozem?

W szkołach 3 klasowych na 5 roku obowiązkowem jest „opisanie i porównanie najważniejszych płodów natury z wszystkich trzech królestw, szczególnie takich, które odznaczają się użytecznością lub szkodliwością, bądź to w gospodarstwie domowem, bądź też w rolnictwie i przemyśle“, w szkołach 4 klasowych zaś „według ich własności i cech indywidualnych miejsca pobytu“. Z nowych książek do czytania dla szkół wydziałowych gotowe tylko dwie; w pierwszej dla klasy 5 tej z r. 1886 o rolnictwie tylko dwie strony, mało co mniej, aniżeli o pierwiastkowej żegludze, i to mowa tu nie o naszem rolnictwie, ale o narzędziach rolniczych w Grecyi i Egipcie, o Cererze i Saturnie, o oziminie u starożytnych Germanów, o pszenicy u Franków i Saksonów, o gryce przybyłej z Azyi, przez Grecyę do Niemiec, a do nas przez Tatarów, o sitach w Egipcie i t. p. Książka dla klasy 8 mej, w którą wedle planu naukowego żadne przedmioty z rolnictwem związek mające nie wchodzą, zawiera bardzo staranny i dobrze ułożony dobór urywków z literatury polskiej od Długosza począwszy, a na Sienkiewiczu skończywszy.

Powiecie, moi Panowie: „zapewne złemu zaradzi nauka dopełniająca, mająca wedle życzenia Sejmu uczyć gospodarstwa wiejskiego i jego ubocznych gałęzi.“ Pominąwszy już, że z niej nie wszyscy korzystają, traktat o rolnictwie w książce z roku 1886, lubo dość dokładny, nie jest dość jasnym, popularnym i do rzeczywistego poziomu uczęszczającej do tych szkół młodzieży zastósowanym. Zawiera on wiadomości o nawozach mineralnych, o kościach i o guanie, daty statystyczne z Saksonii i Nowej Anglii, wzmianki o Chinach, Sycylii, Grecyi i t. p., ale znów daremnie szukamy w nim uwag o utrzymaniu i leczeniu krowy, cielęcia lub źrebięcia, o tuczeniu drobiu i t. d.

Pewien postęp w innym, ale zawsze praktycznym kierunku stanowi jasne i przystepne określenie praw obywatelskich w nauce ludowej. Wygórowany plan nauk dla przyszłych szkół przemysłowych przepełnia obawą, że po przeistoczeniu szkół wydziałowych na rolnicze, i one w ten błąd popadną. Wskutek tego przy braku zdolnych pedagogów mógłby nauczyciel przedmiotów pomocniczych, jedynie pośredni z rolnictwem mających związek, jak np. chemia, lub meteorologia, uczyć ich nie w odniesieniu do rolnictwa, ale tak, jak się uczy aptekarzy lub meteorologów i wkładać uczniom w głowę wszystko, co sam umie. Najlepiej też na początek nie rozciągać zbytecznie planu, ale określić wyraźnie jego granice.

Rozważcie moi Panowie, jak przykrem jest położenie tego biednego nauczyciela szkół ludowych, któremu każą n. p. gramatyki uczyć mniej, niż sam umie, a rolnictwa więcej, niż jego nauczyli. Obrał on sobie często swój zawód od biedy, dla braku przystępności innych zawodów, a miasto i złe umieszczenie nieraz albo osłabiły zasady z domu wyniesione, albo też tam, gdzie dom swej powinności nie spełnił, nie uzupełniły braków domowego wychowania. Po przybyciu na wieś z początku jest on dla niej zupełnie obcym i musi się dopiero oswajać z ludem i życiem wiejskiem Wedle dawnego planu z r. 1805 nauka rolnictwa dla nauczycieli była ściśle teoretyczną. Nowy statut organizacyjny dla seminaryów nauczycielskich z dnia 31 lipca 1886 roku przepisuje dla umiejętności gospodarskich za szczupłą, jak na nasze stosunki liczbę godzin: dwie na trzecim roku dla rolnictwa, sadownictwa i ogrodnictwa, a dla chowu bydła, powtarzania ustawodawstwa rolniczego i tępienia szkodliwych owadów znów dwie na czwartym roku. Plan ten w myśl § 5, uchwalonego dnia 14 maja 1869 r. przez nasz Sejm, ale nie sankcyonowanego zarysu organizacyjnego dla seminaryów nauczycielskich, zaleca praktyczne ćwiczenia w ogrodzie szkolnym i wycieczki dla uczniów na wszystkich latach. Do wprowadzenia w życie tego planu z pożytkiem dla rolnictwa trzebaby wielkich ogrodów, a przedewszystkiem osobnych obowiązkowych kursów (na początek przynajmniej podczas wakacyj) w szkołach rolniczych dla nauczycieli ludowych, które za ministra rolnictwa J. E. Alfreda Potockiego nadobowiązkowo istniały. Zasady ich wyłuszczył hr. Potocki w bardzo ciekawym memoryale. Zaprowadzenie niezbędności odbycia podobnego kursu dla przystąpienia do matury nauczycielskiej byłoby na początek zbyt wielkiem obostrzeniem. — Na razie poprzestać należałoby na projektowanem przez p. Merunowicza w „Sprawach włościańskich“ wymaganiu ukończenia kursu praktycznego od tych jedynie, którzy osobne patenta dla szkół uzupełniających, rolniczych i przemysłowych uzyskać pragną.

W Liesganiga rękopiśmiennym projekcie planu naukowego dla gimnazyów i liceów galicyjskich z roku 1783 żąda tenże uwzględnienia rolnictwa i stosunków kraju przy historyi naturalnej, a oprócz tego ustanowienia w klasie 5tej jako osobnego przedmiotu krajoznawstwa Galicyi. Radca zaś dworu Baldacci, który w roku 1801 Galicyą lustrował, proponuje, aby w gimnazyum szczegółowo rolnictwa uczono, bo w kraju, który z niego żyje, i nierolnicy na niem znać się powinni. Myśl ta na teraz wydaje mi się być niewykonalną; na początek większe uwzględnienie rolniczej i górniczej natury kraju przy historyi i naturalnej statystyce w gimnazyach wystarczy. Wszak w Genewie w gimnazyum uczą bardzo szczegółowo mechaniki, dlatego, że ona jest podstawą utrzymania miasta.

Należy się cieszyć, że w szkole Czernichowskiej karność chwilowo zwolnioną przywrócono, ci bowiem, którzy mają kiedyś rozkazywać, powinni się naucźyć słuchać i pamiętać o tem, że opuściwszy szkoły nie staną na stanowiskach samoistnych gospodarzy i administratorów, ale dla koniecznego uzupełnienia nauki szkolnej starać się będą musieli o miejsca zawisłych od cudzej woli praktykantów. Szkoła ta należycie się rozwija i za wzór dla przyszłych szkół średnich może służyć.

Jeśli się da z funduszów trzech szkół realnych z pewnym dodatkiem utworzyć dwie szkoły rolnicze i jednę rękodzielniczą, należy je umieścić na wsi, albo też w małem miasteczku i wyposażyć w teren dla doświadczeń.

Również z uznaniem podnieść muszę wiele pożytecznych owoców szkoły Dublańskiej, która jest pomnikiem wytrwałości kraju za czasów ucisku. Co się tyczy reform w jej ustroju, najgoręcej popieram niektóre punkta projektu profesora Godlewskiego, zamieszczonego w *Niwie*, który słusznie zaznaczył, że należy się najusilniej strzedz wprowadzania pod jakąkolwiek formą akademickiej wolności ucznia i postawił zasadę zniesienia dowolności składania lub nieskładania egzaminów, zaprowadzenia przymusu egzaminowego, jako warunku do przyjęcia na kursa wyższe, i przymusowego opracowania zadania w konwersatoryum przed egzaminem głównym dla dostarczenia dowodu o dojrzałości naukowej. Myśli tej przyklasnąć należy. O ile bowiem uczniowie egzaminowani, których z powodu stosunkowo szczupłej liczby i często wygórowanych warunków dostać trudno, do postępu gospodarstwa się przyczyniają, o tyle ci, co uczęszczając jako goście na wykłady, *ut aliquid fecisse videatur*, za których zakład odpowiadać nie może, a którzy tylko trochę nauki liznęli, nieobdarzeni umysłem dość samoistnym do przetrawiania niezupełnych wiadomości i do zaczęcia praktycznie na roli od *οἶδα μηδὲν εἰδέναι* i do podporządkowania się cudzym rozkazom, ulegają wadzie nazwanej przez Montaigne'a *suffisance livresque*, która wszędzie jest śmieszną, a w rolnictwie wielce szkodliwą. Uważając się bowiem po wyjściu ze szkoły nie za praktykantów, ale za profesorów rolnictwa, akademicznem gospodarstwem robią doświadczenia na skórze swoich panów, a nie mając przed oczyma stosunków kraju, nadęci szkolną nauką, sądzą, że każda teorya jest uniwersalną, że wszystko, co dobre w Saksonii, da się zastósować przy naszych złych drogach, drogich taryfach, trudnym zbycie produktów, przeciążeniu hipotek, nielitościwym fiskalizmie, braku dostatecznej cłowej ochrony i poparcia ze strony państwa, przy trudnościach roboczych i służbowych, niewykonaniu ustaw, nieuregulowaniu rzek, ciągłych klęskach elementarnych. W tych stosunkach trudno o pewny bilans cyfr, a więc oględność w nakładach, o ile takowe są ryzykowne, jest wskazana, a nauka dla nauki *in abstracto* jako wyłączny cel na polu ekonomicznem nie da się traktować bez zminięcia się z jej istotnym celem t. j. z praktycznem i produktywnem pomnażaniem bogactwa narodowego.

Niedouczeni, przeto ponad egzamina wyżsi uczniowie dublańscy i przeuczeni panicze, powracający z obcych akademij, pragnąc wprowadzić naukę w życie przed poznaniem ekonomicznych własności własnego kraju, jego geograficznej, przyrodniczej i klimatycznej różnorodności, są równie, a może jeszcze bardziej ujemnym czynnikiem od tej drugiej kategoryi rolników, która dla nauki nieprzystępna, z apatyi czasów pańszczyznianych nieprzebudzona, niczego nie zapomniała i niczego się nie nauczyła i z lenistwa bardziej niż z przekonania utrzymuje wszędzie dawną rutynę w przeciwstawieniu do obecnego postępu bez względu na to, że wobec zmienionych warunków produkcyi jest ona zastarzałą.

Proponowane przez prof. Godlewskiego zaprowadzenie lepszych warunków egzystencyi dla uczniów przez pobudowanie mieszkań, porobienie chodników, uregulowanie komunikacyi ze Lwowem, stacya telegraficzna, szpital, apteka i zakładowy lekarz — wszystko to należy zredukować do rozmiarów ścisłą i niezbędną koniecznością wskazanych.

Rolnik i żołnierz do niewygód przyzwyczaić się powinien.

Natomiast zgadzam się bez restrykcyi z ostatnią propozycyą, z uregulowaniem stosunku między szkołą niższą a zarządem folwarku i z oddaniem folwarku wyłącznej administracyi funkcyonaryuszów niższej szkoły. W końcu życzyć sobie należy, ażeby dyrektorów szkół rolniczych nie obarczano nawałem czynności rachunkowych, manipulacyjnych i kasowych. Wszak po objęciu Czernichowskiej szkoły przez kraj posłano dyrektorowi 7 cetnarów blankietów na księgi i rachunki.

Jeśli zaś dyrektora będziemy odrywać od jego właściwego powołania i obciążać go biurokratyczną pisaniną, jakżeż można żądać, ażeby badał metodę profesorów i przekonywał się, czy uczeni są dobrymi pedagogami, co nie zawsze chodzi w parze.

Jakżeż możemy rościć sobie pretensyą, ażeby przestrzegał wpływu profesorow nietylko na umysł, ale na charakter i hart duszy, co z tego względu jest ważnem, że stanowisko czy to właściciela, czy dzierżawcy, czy oficyalisty, który ma

reprenzentować patryarchalną tradycyę dworu, to bardzo ważny posterunek społeczny, dający wpływ na lud wiejski, wobec którego nie czułostkowością i teoryami z jednej, albo też noszeniem nosa do góry z drugiej strony, ale wytrawną, na zaufaniu opartą powagą, spokojem, sprawiedliwością, niezłomną wolą, przykładem akuratności w wypełnianiu własnych obowiązków, taktem, a gdy tego potrzeba, beznamiętną surowością popiera się skutecznie cywilizacyjne zadanie.

Jakiem prawem możemy wymagać od dyrektora, któremu każą siedzieć w szpargałach, ażeby pod jego kierownictwem poszczególne nauki nie stanowiły według dowolności profesorów luźnego zbioru niemających ze sobą związku przedmiotów, ale jednę organiczną całość, zasadzającą się na kombinacyi rozumowanego gospodarstwa z praktyką. Czyliż może znaleść dość czasu do oznaczenia *maximum* i *minimum* wiedzy wedle rozmiaru szkoły, z obcięciem tego, co w umiejętnościach pomocniczych, lub dla nas niepraktycznych, z naszem gospodarstwem wiejskiem nie ma związku. Czyż możemy się spodziewać, ażeby dyrektor, którego robią biurokratą, przypominał uczniom, a czasem i profesorom, że oprócz wiedzy i doświadczenia, a po niem ścisła rachuba, równowaga wkładu z dochodem i wojskowy rygor, to filary gospodarstwa. We własnym zakresie działania, w tym, w którym go nikt zastąpić nie może, znajdzie on aż nadto pracy. Do tego, co ktoś za niego może zrobić, należy powołać osobnego administracyjnego zastępcę.

Moi Panowie! Znakomite mowy posłów hr. Reja i śp. profesora Szujskiego stanowią u nas pewien punkt zwrotny w zapatrywaniach na szkoły, a w wielu bardzo punktach nader trafne uwagi Wojciecha hr. Dzieduszyckiego o szkołach średnich obudziły żywą dyskusyę. Szkoda, że ci, którzy kierunkowi praktycznemu, albo też żądaniu reformy wychowawczej naciągnięte robili zarzuty, nie mogli, lub nie chcieli zrozumieć właściwej tendencyi tego kierunku i dodatnią chęć przeprowadzenia praktycznej reformy identyfikowali z chęcią gaszenia światła u wiejskiego ludu, a niemal z głosem pewnego członka francuskiej *Assemblée nationale* z roku 1872, wedle którego nauka jest zbytkiem. — Moi Panowie! W naszym kraju takich niema, nikt w kraju zamachu na inteligencyę nie czyni, bo tej nigdy nadto; ale jeśli się chce porzucić mgliste sfery pedagogów, teoretyków, i z nich inteligencyę sprowadzić na ziemię pomiędzy lud, jeśli ją się chce spożytkować dla praktycznych zadań, to przecież nie zamach, to postęp! Ogólna kultura, która nietylko w dziedzinie nauki, ale i w obyczajowym i ekonomicznym postępie objawiać się powinna, nic na tem nie straci, jeśli światło wiedzy, dotychczas w jednym tylko kierunku świecące, rozjaśni żmudną pracę zawodowych powołań i ujawni się nie w książkach, ale w życiu. Mądry Grek mówił: „Biada wiedzy, która nie pomaga wiedzącemu.“ Nie rozmiar zatem plonów, ani też encyklopedyczna różnorodność nabytych wiadomości, nie szerokość ich kół, ale właśnie ich głębokość, koncentracya i dokładność, nie memorowanie sumy formuł i faktów, ale stopień samodzielności w pracy umysłowej i produkcyjnej, to znamiona postępu. Są może szczęśliwe narody, którym bogactwo pozwala mniej myśleć o dobrobycie, a więcej oddawać się idealnym celom. U nas inaczej; u nas, jeżeli po wydobyciu myśli z niewoli, pod rządem austryackim usunąć mamy niewolę chleba, zachowanie pewnej trzeźwości i uwzględnienie momentu ekonomicznego to nie cel sam w sobie, to środek do najwznioślejszego celu, do oparcia przyszłości narodu na realnej podstawie jego zamożności i racyonalnego ekonomicznego rozwoju. A wobec tego, że walka za wiarę i język ojczysty teraz przeważnie na polu ekonomicznem się toczy, mrzonkami nam powodować się nie wolno, ale należy się starać, żeby do tej walki przyszłe pokolenia szły należycie uzbrojone.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na Kleparzu,

w dniu 18 marca odbytego.

Z powodu zawiei śnieżnych, na wczorajszym targu na Baranie, żadnych nie było dowozów zboża i żadne tranzakcye miejsca nie miały.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, pomimo ograniczonych dowozów, tendencya była w ogóle mdła, ceny pszenicy jednak utrzymały się.

Płacono za pszenicę białą od 9·— do 9·70 złr., czerwoną od 9·— do 9·75 złr., żółtą od 8·75 do 9·50 złr.; —żyto od 6·— do 6·75 złr.; — jęczmień od 5·50 do 7·— złr.; owies od 5·75 do 6·— złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 9·50 do 10·— złr.; koniczyna biała od 15·— do 50·— złr.; czerwona od 30·— do 45·— złr. za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Nordd. Allgemeine Ztg, jak o tem wspominamy w Przeglądzie, znowu uznała za stosowne wmięszać w wir wielkich zawikłań europejskich Polaków, i to przedstawiając ich jako jednych z tych, którzy pragną zakłócenia pokoju. Pomijając, iż Polacy systematycznie trzymają się na uboczu i unikają zabierania czczego głosu w owych komplikacyach istotnych, czy też sztucznie od pewnego czasu wywoływanych, to przecież jest faktem znanym, iż od początku tej gry pragnęli i pragną szczerze utrzymania pokoju, a niczego dobrego obecnie od wojny dla spraw dobrych nie oczekują. *Nordd. Allg. Ztg* zapomina zaś, czy też pragnie, aby zapomniano, że w Berlinie nie z polskich, ale z kanclerskich ust padły owe słowa „o wojnie za dni dziesięć lub lat dziesięć,“ które wywołały niepokój i obawy wojen i które dotąd ciążą, a długo jeszcze ciążyć będą jako zapowiedź wojenna nad Europą.

Zawiadomienie o przygotowującym się zamachu nadeszło do Petersburga z za granicy na kilka dni przed rocznicą śmierci cara Aleksandra II. Przeniesienie się do Gatczyny było na prośby carowej już zdecydowane. Sprawców jednak zamachu nie znano i na nikogo nie padało tyle podejrzenia, żeby do aresztowań i przeszukiwań mieszkań przystąpić można było. Za poradą Orżewskiego i Gressera obmyślano więc taki sposób. Car miał spóźnić wyjazd swój o pół godziny od wyznaczonego na to czasu. Policya tajna i urzędowa zajęła się zaś starannym przeglądem osób, które się na drogach, jakiemi car miał jechać, w ogłoszonym czasie ustawiały. Przypuszczenie, że konspiratorowie zjawią się w tym czasie na różnych ulicach, wiodących do kościoła, gdzie się miała odbyć uroczystość żałobna, okazało się prawdziwem. Przytrzymano zrazu 26, później jeszcze 20 osób podejrzanych, najwięcej studentów; u ośmiu znaleziono przyrządy eksplodujące.

Ani nazwisk studentów, u których znaleziono bomby dynamitowe, nie zdołano dotąd skonstatować; ani miejsca ich zamieszkania. Dwóch z nich mieszkało poprzednio pod obcemi, jak się zdaje, nazwiskami na Woźnieńskim prospekcie, ale znikło ztamtąd w dniu poprzedzającym zamierzony zamach.

Cesarz udał się wieczorem po aresztowaniu podejrzanych na raut do w. ks. Włodzimierza i okazywał dobry humor.

Na prowincyi miały powstać w ten sam dzień w kilku miejscach rozruchy, z czego wnoszą, że powstanie miało być powszechnem.

Biuro Reutera donosi, że wojsko angielskie posuwa się w znaczniejszej liczbie ku granicom Afganistanu, ale tylko aby moralnej dodać odwagi Emirowi.

Zajścia w Bułgaryi.

Jak już wiadomo z telegramów wczorajszych, dowodów, że Karawełow i Nikiforow brali udział w przygotowywaniu powstania, namnożyło się tyle, że wypuszczenie obu z więzienia, do którego się rejencya już była zdecydowała, ponownie wstrzymanem zostało. Na naleganie Rizy beya przyspiesza teraz prokuratorya indagacyę, aby tych przynajmniej ze znaczniejszych Zankowistów, którzy się z czynionych im zarzutów oczyścić zdołają, jaknajprędzej uwolnić. Kilku też z nich wypuszczono na wolność, większą jednak ich część przesłuchują dotąd.

Zamiaru wytworzenia komisyi międzynarodowej w celu zbadania, czy z uwięzionymi nie obchodzono się zbyt srogo, zaniechano już zupełnie, nietylko skutkiem oporu rejencyi, która rzecz tę za sprawę czysto wewnętrzną poczytała, ale także skutkiem protestacyi samych uwięzionych, którzy przypuszczenia takie za ubliżające sobie poczytali, i przekonaniu zyskanemu przez wielu reprezentantów mocarstw zagranicznych, że zbyt jaskrawych nadużyć nigdzie nie popełniono.

Bar. Biegeleben opuścił już Zofię. Przy odjeździe okazywano mu powszechną sympatyę Bułgarów.

Z Petersburga donoszą, że car, przerażony rewolucyjnemi prądami w Rosyi, miał się stanowczo oświadczyć przeciw wszelkiemu fraternizowaniu się Rosyan z żywiołami rewolucyjnemi bułgarskiemi.

Telegramy.

Peszt 18 marca (pryw.). Do *Revue de l'Orient* piszą z Konstantynopola: Stosunki między Rosyą a Turcyą stają się codzień bardziej naprężone. Ambasador turecki w Paryżu nadesłał tu depeszę donoszącą, że Rosya zamierza skłonić Turcyę do polityki czynnej w Bułgaryi. Porta poleciła jednak Szakirowi baszy, aby oświadczył gabinetowi petersburskiemu, że Turcya chce pozostać na wyczekującem stanowisku i że nie jest skłonną zapuszczać się w kombinacye, któreby mogły sparaliżować jej swobodę akcyi. Turcya nie ustąpi z drogi pokojowego rozwiązania i chce utrzymywać jak najlepsze stosunki ze wszystkiemi mocarstwami. Porta przygotowuje właśnie okólnik do mocarstw w sprawie ostatnich wypadków w Bułgaryi, w którym zaproponuje mocarstwom, aby poleciły swym reprezentantom w Zofii iść ręka w rękę z komisarzem tureckim celem szybkiego rozwiązania kwestyi bułgarskiej.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 18 marca. (*F*) W tutejszych dobrze poinformowanych sferach powątpiewają o wiarogodności wiadomości, podanej przez *Wiener Allg. Ztg*, jakoby następca tronu włoskiego zaręczyć się miał z jedną z Arcyksiężniczek austryackich. Twierdzenie tego dziennika, iż Arcyks. Rainer podczas krótkiego pobytu swego w górnych Włoszech miał sobie powierzoną misyę w tej sprawie, jest absolutnie bezzasadne.

Podług wiarogodnych prywatnych doniesień, nadchodzących tu z Petersburga, liczba aresztowanych od miesiąca w Petersburgu osób z powodów politycznych wynosić ma około 600.

Wiedeń 18 marca. (=) *Polit. Corr.* pisze: Sprawozdania, jakie otrzymujemy z Petersburga od naszego niestałego korespondenta o nieudanej próbie zamachu na cesarza Aleksandra III, określają ten zamach z całą stanowczością, jako nowy, jak się zdaje, zupełnie odosobniony i nieopierający się na szerszej podstawie ruch terorystycznego nihilizmu, który nie ma związku z innymi odzywającemi się obecnie w Rosyi prądami, w szczególności z prądami konstytucyjnemi i panslawistycznymi. Równocześnie zapewniają nas ponownie, iż wspomnione dwa ostatnie prądy budzą również w najwyższy sposób uwagę sfer kierowniczych, a to tem więcej, gdy szczególnie prąd konstytucyjny przybrał, jak się zdaje, tradycyjną w Rosyi formę spisku tajemnego w szerszym zakresie podjętego. Według sprawozdania, jakie nas dochodzi, sięgają dokonane z tego powodu w rozmaitych warstwach ludności i zarówno w armii jak i w marynarce dotąd jeszcze trwające aresztowania, pierwszych dni lutego, a wedle pogłosek, jakie krążą nawet w poważniejszych kołach rosyjskiej stolicy, aresztować miano w rozmaitych częściach państwa kilkaset osób. Także i w świecie panslawistycznym objawia się od ostatnich zajść w Bułgaryi żywy ruch. Donoszą nam, iż w św. synodzie zbudził się silny prąd w tym duchu, aby dozwolono duchowieństwu urządzać w kościołach rosyjskich nabożeństwa żałobne za ofiary ruszczuckich egzekucyj i że potrzeba było całego wpływu oberprokuratora Pobiedonoscewa, aby zapobiedz formalnej w tym kierunku uchwale.

Londyn 18 marca. Do *Daily Chronicle* donoszą z Kairu: W poniedziałek uderzyli Abissyńczycy w znacznej sile na Massawę, ale zostali po kilkogodzinnej gorącej walce zupełnie pokonani. Po obu stronach były wielkie straty.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 marca. (Z Izby deputowanych). W odpowiedzi na interpelacyę Schwaba, Bohatego i towarzyszy w sprawie skonfiskowania drukowanego protokółu z posiedzenia Izby handlowej w Libercu z dnia 26 stycznia oświadcza minister Pražak, że i sąd wyższy zatwierdził tę konfiskatę i że minister nie ma prawa zmieniać w drodze administracyjnej orzeczeń władz sądowych, tem bardziej, że nienaruszalność, zagwarantowana w ustawie, tyczy się tylko sprawozdań z Rady państwa i sejmów krajowych, a nie rozciąga się na inne publikacye.

W odpowiedzi na interpelacye Mengera, Bohatego i towarzyszy w sprawie konkurencyi, ze względu na rozpisane dostawy artykułów umundurowania i uzbrojenia dla obrony krajowej, oświadcza minister obrony krajowej Welsersheimb, że ministerstwo obrony krajowej wobec wielkości ofiary pieniężnej i bardzo ważnych celów musi postępować bardzo przezornie, a co się zwłaszcza tyczy obuwia wojskowego, to praca maszynowa daje gwarancye, o których na podstawie zrobionych doświadczeń nie można zapominać. Również trzeba mieć pewną rękojmię co do jakości materyałów, oraz użyteczności i trwałości potrzebnych artykułów. Ściśle warunki są wskazane nawet w interesie przedsiębiorców, aby zapobiedz późniejszemu nieprzyjęciu dostaw. Nie zapominając o trudnościach, które wobec krótkich terminów co do pewnych artykułów zachodzą, starało się ministerstwo obrony krajowej postąpić jak najlepiej wśród istniejących stosunków i ułatwić osiągnięcie informacyi przez to, iż wszystkie warunki dostaw podało do wiadomości przez Izby handlowe i obecnie także za pośrednictwem Izb handlowych i władz obrony krajowej poczyniło odpowiednie kroki, aby w zarządach magazynów obrony krajowej i w siedzibie wszystkich Izb handlowych można było przejrzeć wzory najnowszych dostaw z pomiędzy rozpisanych artykułów.

Można tam również zasięgnąć wszelkich informacyj, a tacy przedsiębiorcy, których ewentualna oferta mogłaby doprowadzić do umowy, za złożeniem oznaczonej kwoty otrzymywać mogą do zupełnego rozporządzenia wszelkie wzorowe artykuły.

Prowizoryum budżetowe za maj i ustawę o pokryciu przypadającej na Austryę części z 52½ milionowego kredytu na cele wojskowe, przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przedłożenie bankowe przyjęto w trzeciem czytaniu.

Przed przyjęciem tego przedłożenia oświadczył Rieger, iż on i jego towarzysze polityczni przejęci życzeniem ułatwienia przyjęcia do skutku ugody, już przy drugiem czytaniu statutu bankowego zaproponowali tylko w jednym punkcie zmianę, a mianowicie w sprawie wielojęzycznego tekstu na banknotach. Jeżeli więc oni w trzeciem czytaniu głosują za przedłożeniem bankowem, to zastrzegają się przeciw temu, jakoby w ten sposób porzucić chcieli swoje stanowisko. Mowca zwraca uwagę na to, iż w czasach burzliwych niebezpieczną jest rzeczą ignorować uznane prawa i drażnić uczucia ludów, i wyraża nadzieję, iż drugi raz już się to nie stanie.

Berlin 18 marca. Arcyksiążę Rudolf odwiedził wczoraj członków rodziny królewskiej, ministrów i Moltkego i przyjął wraz z ks. Wilhelmem zaproszenie od korpusu oficerów pułku gwardyi cesarza Franciszka na śniadanie, które się odbyło w kasynie oficerskiem. Następnie był Arcyksiążę Rudolf wraz z ks. Wilhelmem na obiedzie u następcy tronu niemieckiego, z którym wieczór był na przedstawieniu baletowem w operze. Następnie był Arcyksiążę Rudolf u Cesarstwa na wielkiej recepcyi wieczornej, na którą zaproszono około 220 osób. O godzinie 11ej w nocy udał się Arcyksiążę Rudolf z ks. Wilhelmem do Poczdamu, gdzie zabawi trzy dni, a na dziś przyjął zaproszenie od korpusu oficerów 1go pułku gwardyi na śniadanie, tudzież zaproszenie na obiad od oficerów z pułku huzarów gwardyi.

Poczdam 18 marca. Arcyks. Rudolf w towarzystwie ks. Wilhelma przybył tu wczoraj w nocy o godz. 11 minut 48. Na dworcu kolejowym zgromadzili się komendant miasta jenerał Wissmann, komendant pierwszego pułku gwardyi pułkownik Lindequist i prezes policyi Wolfgram. Kompania pierwszego pułku gwardyi z chorągwią i muzyką tworzyła straż honorową. Orkiestra odegrała austryacki hymn ludowy. Ks. Wilhelm był w mundurze 7 pułku huzarów austryackich, a Arcyks. Rudolf w mundurze pruskiego pułku grenadyerów gwardyi cesarza Franciszka. Arcyks. Rudolf i ks. Wilhelm, po odbyciu przeglądu kompanii honorowej, wśród tonów marszu Radetzkiego udali się do zamku.

Berlin 18 marca. *Reichsanzeiger* oświadcza, że doniesienie o udzieleniu Robillantowi orderu Czarnego Orła jest przedwczesne. Cesarz zamierza wprawdzie udzielić Robillantowi ów order w dniu swych urodzin, ale udzielenie tego orderu jeszcze nie nastąpiło.

Powołując się na udzielenie owego orderu, pisze *National Ztg*: Udzielenie tego orderu uważają powszechnie za objaw bardzo doniosłych wypadków. Odnowione przymierze między Austro-Węgrami, Niemcami i Włochami konstytuuje znowu grupę, która chce i może stworzyć przeciwwagę wobec wszelkich żywiołów, pragnących naruszyć pokój. Podług ennuncyacyj poważnych głosów w kraju i za granicą jest to odnowione przymierze trzech państw zupełną tarczą na gruncie odpornym.

Post tłómaczy udzielenie tego orderu w podobny sposób i zaznacza, jak nierozważnemi są obawy pewnej części dzienników francuskich, które od kilku dni łamią sobie głowę nad tem, jakie zdobycze terytoryalne stypulowano Włochom na przyszłość. Nie chodzi tu o zaczepny alians, mający na celu zdobycze terytoryalne, ale o obronienie *status quo*. Dziennik ten zaznacza, że zpomiędzy wypadków ostatnich tygodni nie nie było pomyślniejszego dla utrzymania pokoju, jak odnowienie przymierza między Austryą, Niemcami i Włochami.

Paryż 18 marca. Boulanger wystosował do prezydenta komisyi wojskowej Izby ponowne pismo, w którem zapewniając członków reprezentacyi narodowej o swem uszanowaniu, wyraża ubolewanie, iż komisya ta mogła się pomylić co do jego intencyj. Minister wyraża demokratycznym dyspozycyom komisyi zupełne uznanie, dodaje, iż stara się dyspozycye te poprzeć i wyraża nadzieję, iż pismo to usunie wszelkie nieporozumienie.

Rzym 18 marca. Pułkownik Saletta, który niegdyś był dowódzcą załogi w Massawie, zamianowany został jenerał-majorem i następcą odwołanego z Massawy jenerała Gene. Saletta, który już kilkakrotnie konferował z ministrem wojny, wsiądzie w poniedziałek na pokład okrętu w Neapolu.

Msgr. Galimberti uda się dziś z dwoma sekretarzami do Berlina, aby wręczyć cesarzowi Wilhelmowi własnoręczne gratulacyjne pismo papieża.

Londyn 18 marca. Na bankiecie partyi liberalnej omawiał Gladstone kwestyę irlandzką i rozdwojenie w obozie liberalnym. Porozumienie się co do słów, bez porozumienia się co do zasad, byłoby fatalnem. Mowca jednak spodziewa się, iż osiągnięte będzie porozumienie co do wielu zmian i ulepszeń projektów w sprawie Home-rule i nie pragnie wcale zbyt pospiesznego traktowania tej sprawy. Mowca jest przekonany, iż lud angielski oświadczy niezadługo, iż zgadza się z ustawodawstwem tyczącem się Home-rule.

Kursa. Wiedeń 18 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 80·55. — Renta austr. srebrna opod. 81·30. — Renta 4% złota austr. 113·15. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·65. — Akcye Banku Austr. Węg. 877·— Akcye kredytowe 286·50 — Londyn 127·80 — Napoleony 10·10½. — Dukaty 6·—. Marki 62·62½. — 5% Renta węg. papier. 89·30. 4% Renta węg. złota 101·50. — Losy prem. węg. —·— — Obligacye indemn. galicyjskie 104·— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·50. — Akcye Länderbanku 239·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 203·60. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·—. — Akcye kolei południowej 92·50. — Ruble 113·25. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Wiedeń 17 marca. Okowita. Usposobienie spokojne, bez zmiany. Tranzakcye zawarto: gotowy towar złr. 25·50, warenty na wrzesień złr. 27·25, kwiecień-sierpień złr. 26.

Berlin 18 marca. — Banknoty austryackie 159·45. — Krótki Wiedeń 159·45. — Banknoty ros 181·05. — 5% Listy zast. Polskie 57·25. — 4% Listy Likw Polskie 52·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·12. — Akcye austr. kredytowe 469·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy pospiesz. mieszany
Kraków odjazd 10·46 rano 9·26 wiecz. 10·57 wieczór
Lwów przyjazd 9·27 wie. 5·50 rano 11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 marca.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 25	114 50
Marki niemieckie	62 25	63 —
Dukat ważny	5 96	6 03
20-to frankówka ważna	10 04	10 15
Imperyał ważny	10 37	10 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 25	80 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „	94 25	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 75	101 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 —	100 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	203 —	205 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	220 50	222 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 50	17 50
„ „ Stanisławowa	27 —	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 20	14 80
„ „ węgier. „ „	9 —	9 60
Wiedeń 17 marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	80 15	80 30
4⅕% „ srebrna	80 95	81 15
4% „ złota	111 40	111 40
4% „ węgierska złota	100 80	100 95
5% „ „ papier.	88 65	88 85
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126	127
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 25	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 75	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	165 50	166 —
„ „ 1864 „ 50 „	163 75	164 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	104 —	104 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 25	104 75
Węgierskie „ „	104 25	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 25	104 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	160 25	161 —
6% Renta węgierska złota	— —	—
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 25	115 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 —	105 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	244 —	245 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	285 30	285 70
„ Bank węgierski . 200 „	293 25	293 75
Depositen-Bank . 200 „	172 —	174 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	876 —	878 —
Unionbank . 100 „	215 50	215 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 —
Wied. Bankverein . 100 „	96 25	96 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 75	182 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	386 —	388 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2372	2376
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	—
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	203 —	203 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 50	146 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	221 —	221 50
Nordwest austr. . 200 „ „	162 50	163 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	160 25	160 75
Rudolfa . 200 „ „	184 50	185 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	178 50	179 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	242 75	243 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	92 25	93 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	168 50	169 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 75	166 50
„ Westb. . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	127 —	128 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	— —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 20	100 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 20	100 70
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 —	94 —
4½% „ Banku krajo . 51½ l.	96 50	97 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ 40 lat	99 —	100 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 2[illegible]
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 30	102 9[illegible]
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	104 —	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 70	99 40
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	100 —	100 60
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 80
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	81 25	81 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	88 60	89 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 75	106 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	103 90
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	90 50	91 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 —	98 3
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 10	198 60
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	156 —	— —
„ „ . 200 złr. 5%	129 30	129 80
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 30	102 80
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 10	98 50
„ „ II Em. 200 „ „	97 —	98 —
„ Nordost . 300 „ „	98 20	98 70
„ „ złotem . 200 „ „	125 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 —	125 30
„ Węgierskie „ 100	120 60	121 —
3% „ Tureckie fr. 400	16 20	16 60

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	175 75	176 25
Clary . złr. 42	43 75	44 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 75	114 25
Insbrucku. „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 42	42 50	43 50
Rudolfa „ 10	19 —	19 75
Salma „ 42	55 —	55 50
Salzburgskie „ 20	22 50	23 50
St. Genois „ 42	54 50	55 50
Stanisławowskie „ 20	27 25	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	84 25	85 25
Windischgrätza „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 —	6 02
20 frankówki	10 09	10 11
Imperyały rosyjskie	10 40	10 43
Funty szterl. angielskie	12 75	12 80
Liry tureckie złote	11 43	11 45
Marki niemieckie za 100 marek	62 62	62 70
Rubel papierowy za 100	113 25	113 75
Lwów 16 marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 50	98 —
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50
Warszawa 17 marca.	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— 112	— —



[735]

Za spokój duszy ś. p.
LUDWIKI z RIEGERÓW
I. voto Steinkellerowej,
II. voto Witaszewskiej,
jako w 3 rocznicę śmierci odprawiać się będą

Msze św. żałobne
w kościele OO. Kapucynów,
w poniedziałek d. 21 marca b. r.
o godz. 10 zrana,
na które dzieci i wnuki zapraszają.

KRONIKA RODZINNA

wychodzić będzie w kwartale następnym w tychże samych warunkach i kierunku, pomieszczając artykuły poświęcone literaturze, naukom i sprawom społecznym, a oprócz tychże niewydane dotąd pamiętniki i korespondencye znakomitych ludzi, powieści, komedye do przedstawienia w teatrach amatorskich, wiadomości polityczne i sprawy bieżące.

Prenumeratorowie Kroniki otrzymają w roku bieżącym w dodatku bezpłatnym pamiętnik z autentycznych źródeł ułożony pod tytułem: PRZYGODY NADZWYCZAJNE KSIĘCIA MARCINA LUBOMIRSKIEGO. Prenumeratorzy nowi, przesyłający całkowitą przedpłatę wprost do redakcyi, otrzymają nadto w dodatku również bezpłatnym ciekawe PAMIĘTNIKI MARYI WESSLÓWNY KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ spisane ze wspomnień i archiwów jej rodziny, wydane nakładem redakcyi.

Prenumerata rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i zagranicą rs. 5, to jest w Galicyi złr. 6, Wiel. Ks. Poznańskiem marek 10. Stosownie do tego półrocznie i kwartalnie. Pieniądze przesyłać najlepiej wprost do redakcyi. (731)

Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.

RADA NADZORCZA
Towarzystwa wzajem. kredytu w Bieczu

zarejestrowanego z ograniczoną poręką,

zaprasza niniejszem w myśl § 16 lit. f. statutu swych P. T. Członków Towarzystwa na

drugie zwyczajne
ogólne Zgromadzenie

które się w dniu **4ym kwietnia 1887 r.** o godzinie 11ej w południe w lokalu Towarzystwa odbędzie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcie rachunków za rok 1886.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności za rok 1886.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za r. 1886.
4) Wnioski podziału czystego zysku z roku 1886.
5) Wybór funkcyonaryuszów Towarzystwa.
6) Wnioski członków. (733)

W Bieczu, dnia 15 marca 1887 r.

Rada nadzorcza Tow. Wzajemnego kredytu w Bieczu,
zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Sekretarz: *Juliusz Schönborn.* Prezes: *Adam Skrzyński.*

OGŁOSZENIE.

Znajdujące się w masie konkursowej Fani Nüssenfeldowej towary bławatne wraz z urządzeniem sklepowem, oszacowane na 15,000 złr., sprzedane zostaną ryczałtem, nie ręcząc za jakość i ilość, przez oferty pisemne.

Mający chęć kupna złożą swe oferty pisemne do rąk podpisanego zarządcy masy w dniu 21ym marca 1887 r. najpóźniej do godziny 4ej popołudniu.

Do każdej oferty należycie opieczętowanej dołączoną ma być kaucya w kwocie 750 złr. w notach po 50 złr. i po 100 złr. — Otworzenie ofert nastąpi w dniu 22gim marca 1887 r. o godzinie 4ej popołudniu.

Oferentom służy prawo nawet po otworzeniu ofert podwyższać ofiarowaną cenę kupna.

Prawo zatwierdzenia ofert zastrzega sobie Wydział.

Utrzymujący się przy kupnie obowiązanym jest cenę kupna natychmiast do rąk podpisanego zarządcy zapłacić.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biurze podpisanego zarządcy przy ulicy św. Krzyża pod L. 3, I. piętro. (736)

Dr. Władysław Kastory,
adwokat.

Ekonom w starszym wieku, bez żony i dzieci, umiejący samodzielnie gospodarować, mający dobre świadectwa, potrzebny jest **do Skotnik,** p. Skawina. Zgłosić się tamże do Przełożonego obszaru dworskiego **do 1 kwietnia r. b.** (721-1-2

Cukiernia
w Nowym Sączu

jest do sprzedania. Bliższych wiadomości zasięgnąć można pod lit. **J. O.** poste rest. **Nowy Sącz.** (720-1-7)

Wysyłam prześliczne świeże
masło 5 kilo opłatnie 4 złr. 20 ct. za zaliczką. (719-1-2)
J. Weiner w **Sanoku.**

Małego szlacheckiego **majątku,** także w górach, poszukuje się do kupna z zaliczeniem 2000 złr.

Łaskawe oferty pod **Nr. 300** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (7-2 1-2)

Zakład fotograficzny
Stanisł. Bizańskiego w Krakowie
potrzebuje
wprawnego asystenta.

Zgłoszenia adresować do zakładu przy placu Szczepańskim pod Nr. 3. (705 2 3)

Jakubowski & Jarra

w KRAKOWIE, w Rynku głównym Nr. 26,
NOWO OTWORZONY
Magazyn wyrobów platerowan. warszawskich

powszechnie znanych z trwałości i praktyczności, zaopatrzony w przedmioty tak kościelnego jak domowego użytku, do sprzedaży cząstkowej i hurtownej. — Przy przesyłkach pocztowych i kolejowych za opakowanie nie pobiera się żadnej dopłaty.

W **Nowym Sączu** u *J. K. Jakubowskiego* dokonywa się sprzedaż po cenach krakowskich. (541-3-6)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT RENDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (147-30-)

Machina parowa

o sile 40—50 koni, z ekspanzyjnem kołem szalonem i pompą do nasycania, kompletna, z kotłem **(Brouillinirkessel),** z kompletną armaturą i garniturem do palenia, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania za 2800 złr. Łask. oferty pod **„Dampfmaschine 10.000“** przyjmuje dom komisowy i wywozowy **K. Zelinka w Wiedniu,** III., Löwengasse Nr. 5. (694-2 3)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (681-205-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Ważne dla cierpiących na rupturę!

ELAST BRUCHBÄNDER
ORNE FEDER

najnowszej konstrukcyi, do noszenia we dnie i nocy, tudzież wszelkiego rodzaju **opasek na brzuch, bandaży, suspensoryi, żylakowych pończoch** i wszelkich **chirurgicz. towarów gumowych.**—

jednostronne od zł. 2·50—4·50
dwustronne od zł. 4·50—8·50

Różne **towary** i **wyroby gumowe** od 1 złr. do 5 złr. (208-6-12

O. Neupert's Nachfolger
w Wiedniu, I., Graben 29,
im Innern des Trattnerhofes.

Rzetelna punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (90-3-)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

Uniwersalne PŁUGI

UMRATH & COMP. PRAG-BUBNA

całe z żelaza i stali,

znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłóbkami i drewnianemi kołami, dostarczamy po następujących tanich cenach: na 3—7" głębokości, waga około 90 kg. złr. 34 w. a.
„ 4—8" „ „ „ 95 „ „ 36 „
„ 6—10" „ „ „ 100 „ „ 38 „
opłat. stacya.

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr. — Illustrowane katalogi darmo i opłatnie. [695-1-12]

Umrath & Comp., fabryka machin rolniczych **Praga-Bubna.**
Główny skład dla Galicyi we LWOWIE przy ul. Grodeckiej L. 61 pod własną firmą.

FABRYKA ZAŁOŻONA W NOWEJ ZIEMI ROKU 1849.
APTEKA HOGG'A, 2, RUE CASTIGLIONE W PARYŻU.

HUILE DE FOIES FRAIS de MORUE de HOGG

TRAN Z ŚWIEŻEJ WĄTROBY SZTOKFISZOWEJ, HOGG'A,

pierworodny, koloru słomy, smaku sardynek. *Na gruźlicę, katar, dla dzieci słabych, bardzo pożywny.* — Tran ciemniejszego koloru, znacznie niższej ceny, pochodzi z wątrób zepsutych, co jest przyczyną jego koloru i odrażającego smaku. *(Opinia Akademii medycznej).*

Tylko we flakonach trójgraniastych jak okaz — Flakony nieopatrzone na etykiecie pieczęcią Rządu Francuzkiego uważać należy za podrobione.
Dostać można we wszystkich lepszych aptekach. [282-9-]

Fabryka wózków dla dzieci
L. BAUMANN w Wiedniu, VII., Seidengasse 3.

Wózki dla dzieci, welocypedy dla dzieci od 5 złr. wzwyż. Wózki dla chorych dzieci i dorosłych w najlepszym gatunku. Wszelkie części składowe dla wyrabiających wózki dla dzieci. (683-2-12)

Illustrowane cenniki opłatnie i darmo.

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (565-3

Oryginał. normalną bieliznę
(system prof. G. Jaegera)

DLA MĘŻCZYZN, KOBIET I DZIECI,
ze słynnej fabryki
Jan Hampf i Synowie w Schönlinde,
szczególność koszul dla c. k. pp oficerów i turystów, ma na sprzedaż

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4. Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Bardzo tanie ceny letnie.

Uprasza się dokładnie uważać na adres.
Zamówienia punktualnie za zaliczką. (387-4-45)

NIE MA BÓLU ZĘBOW
kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr. Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (151-15 24)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181 87-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Książeczka dla chorych
mogąca się przydać i zdrowym,
przez **A. D.**

Do nabycia w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
Cena **25** centów. [704 2 4]

Bitwy i potyczki

w r. 1831 stoczone przez wojsko polskie, porządkiem chronologicznym zestawił podług *L. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego* i innych źródeł współczesn. ***E. Callier.***

Pod tym tytułem wyjdzie w początku kwietnia r. b. nakładem moim dzieło w wielk. 8o na pięknym papierze, około 400 stron obejmujące, w którem autor mniej lub więcej obszernie około 300 bitew opisuje, podając nazwiska osób, które się walecznością wsławiły.

Cena do 1 kwietnia za **1 egz. 6 mrk.** po wyjściu dzieła **8 mrk.** O wczesne zamówienia prosi nakładca (709-2 5)

K. Kozłowski, **Poznań, ul. Długa 8.**

Kantor komisowy koncesyonowany
P. Teyssandiera w Poznaniu

może sumiennie polecić **Nauczycielki, Bony, Nauczycieli** wszelkiej narodowości. — Także posiada:

OSOBNE BIURO

dla **Oficyalistów** dworskich, **Rządców, Ekonomów, Leśniczych, Ogrodników, Kucharzy, Służących, Gospodyń** i t. d. tylko zaopatrzonych w chlubne świadectwa z dłuższego pobytu. (663 3-3

Agronom z Prus,

w średnim wieku, kawaler, poszukuje odpowiedniej posady od 1. kwietnia lub też od św. Jana; posiada najchlubniejsze polecenia. Oferty pod lit. **L. J.** poste restante **Kraków.** (657-5-7)

ZABAWKI!

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (182-162-)

Nasienie buraków pastewnych

wysyła za zaliczką
Zarząd dóbr Grodkowice
poczta Niepołomice:

Wroxton golden globe, nowy i bardzo wydatny gatunek, po 45 centów za kilo.

Czerwone olbrzymie po 40 centów za kilo. (603 4-)

Poniżej 5 kilo nic się nie wysyła.

Zamówienia od 50 kilo zwyż, o 5 ct na kilo taniej.

Stanisław Rozmanith

właściciel pierwszorzędnych, przed 20 laty nabytych winnic

Tolcsva pod Tokajem,

wielkiemi **medalami** na kilku wystawach powszechnych zaszczyconych, wysyła jak dotąd **„Purum vinum hungaricum“** od 4 litrów po 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct., 4 złr. i wyżej opłatnie do każdej stacyi pocztowej — a na pół i całe beczki 132 litrów po złr. 40, 45, 50, 55, 60, i tak dalej do 100 i wyżej, franko stacya Tolcsva.

Wszelkie zamówienia jak dotąd najakuratniej uskuteczniane będą. (667-3-6)

Marki listowe do zbiorów sprzedaje, kupuje, zamienia i daje skład komisowy z rabatem 33 ⅓ % **G. Zechmeyer w Norymberdze.** Marki stałego lądu około 200 gatunków tysiąc 35 c t. (624-2 10)

Prowizyjnych podróżnych

na **story drewniane i żaluzye przyjmuje** za **wysoką prowizyą A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (626 3-8)

Migrenę, nerwowe bóle
głowy i twarzy
usuwa natychmiast
C. Stephana Wino Cocowe.
Oryginalne flaszki
(z marką ochronną)
po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt. i **K. Wiszniewskiego** aptek. (195-7 15)

Najlepszy miód w plastrach

kilo 60 ct., w pudełkach drewnianych od 1 kilo wzwyż, opakowanie darmo;

najlepszy miód różany

kilo 50 ct., w 5 kilowych puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za gotówkę lub za zaliczką. (374 3-3)

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w **Lublanie (Laibach)** w **Krainie.**

Prócz tego polecam pp. hodowcom pszczół, piernikarzom i kupcom najlep. poręczony **miód do żywienia, miód surowy, miód gładki i miód po patoce** po najtańszej cenie.

„Concordia“

najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie
J. K. Pękalskiego,
ul. Zwierzyniecka Nr. 32,

posiada wybór **TRUMIEN** metalowych i dębowych, oraz **wszystkich** przyborów pogrzebowych po cenach zniżonych. (507-7-20)

Nauczycielka Polka albo bona, poszukuje miejsca do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego i niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych.— Adres: **E. F. G. w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 16.** [715 2-3]

Podejmuję się **wyuczyć malować** w 3ch miesiącach, osobę znającą rysunek, na atłasie, aksamicie i porcelanie; oraz jako ukończona seminarzystka **udziela** wszelkich **przedmiotów szkol.** i **muzyki.** Adres: *H. M.* w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 7, na dole. (446-3 3)

Propinacya

w dobrach Mogilany i Głogoczów jest do wydzierżawienia od 1go października 1887 r. (708-2 3)

Zarząd dóbr, o. p. Mogilany.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 445. (693 2 3)

Komitet wykonawczy wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej oraz sztuki polskiej, ogłasza niniejszem publiczną licytacyę na przedsiębiorstwo budowy pawilonów wystawowych, za pomocą ofert pisemnych.

Plany, kosztorysy i warunki licytacyjne są do przejrzenia w Magistracie w biurze komitetu wystawy, w godzinach urzędowych.

Oferty zapieczętowane winny być złożone do godziny 12ej w południe dnia **23 marca** 1887 r., do rąk radcy Magistratu *Zwiłowskiego.*

Kraków, dnia 15 marca 1887 r.

Dr. Faustyn Jakubowski,
przewodniczący Komitetu wykonawczego.

IZYDOR WOHL
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6
poleca Szan. Publiczności
swój WYŁĄCZNY skład
HERBATY ROSYJSKIEJ

Kaysow,	dosk. czarna	½ kilo	. .	1	60
„	„ melange	„ „	. .	1	80
Suszong,	wyborna	„ „	. .	2	—
„	najlepsza	„ „	. .	3	—
Melange	karawanowa	„ „	. .	4	—
Fu czu Fu	Nr. I.	„ „	. .	3	20
	„ II.	„ „	. .	4	60
	„ III.	„ „	. .	6	—
K. S. Popow	funt 1 r. 60 k		.	2	40
	„ 2 „ — „		.	3	
	„ 2 „ 50 „		.	3	75
Wysiewki	wyborna	½ kilo	.	1	60
	H. prima	„ „	.	1	80
	non plus ultra	„ „	.	2	50

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą, opakowanie darmo. (2885-9-12

Franciszek Titl
SKŁAD FABRYCZNY SUKNA I TOWARÓW Z WEŁNY OWCZEJ
w BERNIE morawskiem,
grosser Platz Nr. 19,

poleca swój bardzo dobrze zaopatrzony skład na nadchodzącą porę wiosenną i letnią. (710-2-26)

Firma założona w r. 1842.

Zegary wieżowe

różnej wielkości, wedle najnowszej konstrukcyi, dostarcza bardzo tanio za poręczeniem **F. Ks. Schneider, fabryka zegarów w Freudenthal,** w Szlązku austryackim. (646 5-10)

Wiedeński

hurtowny handel kolonialny poszukuje **AJENTÓW MIEJSCOWYCH** dla **większych miast w Galicyi** pod **bardzo dobremi** warunkami. Oferty pod **E. U. 7218** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń Otto Maass w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 10.** 633 2-2)

Patent [388 26-]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania
i magle do bielizny

poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.

SPRZEDAŻ DRZEW OWOCOWYCH
i t. d.

Kilka tysięcy pięknych wysokopiennych jabłoni, gruszek i śliw renglotów w najlepszych gatunkach po 40 do 50 ct.; jawory, jesiony i kasztany po 35 do 40 ct.; grube winorośle dzikie po 10 do 15 ct.; róże pniowe różnej wielkości w najlepszych gatunkach po 60 do 80 ct. za sztukę; wysadki poziomek za 100 sztuk po 50 ct. 669 3-3)

Alojzy Meinzel,
ogrodnik JWnych hr. Potockich
w Zatorze.